

www.diecezjaelk.pl

MARTYRIA

ISSN 1428-1627
Miesięcznik Diecezji Ełckiej

MARZEC 2025 NR 3 (400)
Rok XXXI



**Nie ma
innego mostu
do nieba
jak Krzyż**

- str. 2 Czas JUBILEUSZY
- str. 3 List Pastorski na Wielki Post
- str. 5 Nadchodzący Jubileusz
- str. 6 Wydarzyło się w Roku Jubileuszowym
- str. 7 Cuda Eucharystyczne
- str. 8 Za JEJ przykładem
- str. 9 O nadziei
- str. 10 Św. Faustyna i wielkie nic
- str. 11 Otwórz swój umysł
- str. 12 Zamyślenia
- str. 14 Wigierski skrawek nieba
- str. 15 Zapytaj Księdza
- str. 16 W Roku Jubileuszowym
- str. 17 Wydarzyło się w Roku Jubileuszowym
- str. 18 Palmy w liturgii
- str. 19 Jąłmużna wielkopostna to nasza siła i szansa
- str. 20 W stronę Młodzieży
- str. 23 Z perspektywy prawa
- str. 24 Życie na misji
- str. 26 Pamiętamy
- str. 28 Z wizytą w Kościele Jubileuszowym
- str. 30 Młodzi młodym
- str. 31 Z Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Suwałkach
- str. 32 CARITAS
- str. 34 Martyria dzieciom
- str. 35 Gotowanie z Martyrią

Nadchodzące Jubileusze Diecezjalne z okazji Roku Świętego 2025

MARZEC

- **8 marca – Jubileusz Kobiet i Dziewcząt**
(wszystkie Kościoły Jubileuszowe)
- **15 marca – Jubileusz Parafialnych Rad
Duszpasterskich, Parafialnych Rad
Ekonomicznych, Parafialnych
Zespołów Caritas, Pracowników
kościelnych, Pracowników Caritas**
(Ełk, Suwałki, Giżycko)

KWIECIEŃ

- **26 kwietnia – Jubileusz Dzieła
Nieustannej Nowenny Uczniów Jezusa**
(Ełk – Sanktuarium Bożego Miłosierdzia)
- **27 kwietnia – Jubileusz
Nadzwyczajnych Szafarzy Komunii św.**
(Ełk – Sanktuarium Bożego Miłosierdzia)



**Diecezja
Ełcka**

Miesięcznik Diecezji Ełckiej Wydawca: Kuria Biskupia Diecezji Ełckiej

Redaguje zespół: Red. naczelny: ks. mgr lic. Krzysztof Zubrzycki, red. Weronika Fląd, współpraca: Monika Rogińska, korekta: mgr Małgorzata Wójcik. Adres redakcji: ul. 3 Maja 10/1, 19-300 Ełk, tel. 730 38 39 40, e-mail: martyria.redakcja@gmail.com. Konto bankowe: 47 1600 1462 1023 5618 6000 0008. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych. Zastrzega sobie prawo skracania i opracowywania tekstów oraz zmian tytułów. Nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Drukarnia Libra-Print, al. Legionów 114 B, 18-400 Łomża, tel. 86 473 77 84, 86 218 52 87. Skład i łamanie - Pixel Agencja Reklamowa Marcin Pokropski, 19-300 Ełk, ul. Magazynowa 7, tel. 87/ 621 02 05, www.pixel.elk.pl

DRODZY DIECEZJANIE!

Posypaniem głów popiołem w Środę Popielcową rozpoczęliśmy okres Wielkiego Postu. Ten prosty, ale bardzo wymowny gest wskazuje i przypomina o przemijalności i znikomości ludzkiego życia. Usłyszeliśmy słowa: „Prochem jesteś i w proch się obrócisz” albo „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię”.

Chrystus głosem Kościoła wzywa nas do nawrócenia poprzez jałmużnę, post i modlitwę, do pojednania się z Bogiem i dawania świadectwa swojej wiary, abyśmy jak najlepiej mogli przygotować się do obchodów Świąt Wielkanocy. Ten czas czterdziestu dni dany nam jest przez Boga, abyśmy jeszcze bardziej niż do tej pory mogli poznać, jak bardzo zależy Mu na nas, na naszym życiu tu na ziemi i na życiu w niebie. Bóg pragnie naszego uświęcenia, naszego zbawienia.

Równocześnie tegoroczny Wielki Post jest dla naszej diecezji ełckiej czasem szczególnym. W Rok Jubileuszowy, który jest czasem łaski, pięknie się wpisuje drugi etap Kongresu Eucharystycznego, który pragniemy przeżywać bardziej ewangelizacyjnie.

I. JEZUS CHRYSZTUS JEDYNY ZBAWICIEL ŚWIATA

Prawdę o Jezusie Chrystusie jako o jedynym Zbawicielu świata i jedynej nadziei Kościoła wypowiedział św. Jan Paweł II w encyklice

Redemptoris missio, pisząc: „Jezus Chrystus jest jedynym Zbawicielem wszystkich.(...) Nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni”. A więc nie zbawi nas żadna formuła, ale konkretna Osoba oraz pewność, jaką Ona nas napędza: „Ja jestem z wami!”.

To Bóg Ojciec z miłości do nas, ludzi, do świata posyła swojego Syna, by zbawił każdego człowieka, by niósł Radosną Nowinę o królestwie Bożym, o zbawieniu. Tę prawdę przekazał nam św. Jan: „Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony”.

Jezus Chrystus rozpoczyna swe posłannictwo mesjańskie od chrztu w Jordanie. Przyjmuje z rąk Jana Chrzciciela chrzest pokuty. Po chrzcie udaje się na pustynię, gdzie pości przez czterdzieści dni. „Jezus Chrystus pełen Ducha Świętego powrócił znad Jordanu, a wiedziony był przez Ducha na pustyni czterdzieści dni, i był kuszony przez diabła”. Przez czterdziestodniowy post Jezus zмага się z szatanem, który stara się Go kusić, próbuje nakłonić do nieposłuszeństwa Ojcu, stara się odwieść od planu Ojca, czyli od drogi krzyża i przekonać Go do łatwiejszej drogi sukcesu i siły. Widzimy potrójną walkę, którą toczy Jezus ze złym duchem. Ta walka



dotyczy trzech największych namiętności człowieka. Jest to pożądliwość ciała, pożądliwość oczu oraz pycha żywota.

Czterdziestodniowy post Jezusa na pustyni to pierwowzór Wielkiego Postu Kościoła. Celem postu staje się walka z grzechem, przezwyciężenie różnorodnych pokus, w które uwikłane jest życie człowieka. Czas dobrze przeżytego postu w mocy Ducha ma nas przeprowadzić z niewoli grzechu do zwycięstwa i wolności w Zmartwychwstaniu Chrystusa.

My także w naszym codziennym życiu doświadczamy pokus, słabości. Jezus pokazuje nam, skąd brać odwagę i w jaki sposób walczyć ze złem. Jezus nie prowadzi dialogu z szatanem, jak to uczyniła Ewa w raju. Jezus całkowicie ufa Ojcu. On nie dyskutuje z szatanem, ale odpięra jego pokusy stanowczo, spokojnie i z godnością. Jezus

walczy z szatanem, posługując się słowem Bożym. W chwilach pokus, jakie na nas przychodzą, nie szukajmy żadnych argumentów wobec szatana, ale zawsze posługujmy się słowem Bożym. Zachęcam Was, bierzcie do rąk Pismo Święte, czytajcie, medytujcie, wsłuchujcie się w głos Boga i życie słowem Bożym.

II. „NAWRACAJCIE SIĘ I WIERZCIE W EWANGELIĘ”

Tymi słowami Jezus Chrystus rozpoczął głoszenie Dobrej Nowiny o królestwie Bożym. Ewangelia o królestwie Bożym to Dobra Nowina o Bogu Ojcu, który posłał swego Syna oraz Ducha Świętego, by wejść z człowiekiem w nieodwracalną relację. A więc zbawienie to nic innego jak relacja wiecznej miłości, do której Bóg zaprasza człowieka.

Jezus wzywa do nawrócenia, czyli odwrócenia się od złego i zwrócenia się ku dobru, porzucenia grzechu i otwarcia się na działanie Ducha Świętego. Jezus od początku swojej publicznej działalności wzywa do przemiany serca i życia. Nawrócenie jest nie tylko fundamentem budowania relacji z Bogiem, ale również codzienną drogą chrześcijanina. To decyzja, by każdego dnia iść drogą miłości i prawdy.

Wzorem autentycznej, wewnętrznej przemiany serca jest nawrócenie św. Pawła. Polegało ono na tym, że uwierzył w umarłego i zmartwychwstałego Jezusa Chrystusa oraz otworzył się na światło Bożej łaski. Zrozumiał, że jego zbawienie wysłużył Jezus Chrystus poprzez swoją śmierć na krzyżu i zmartwychwstanie.

Tak też i nasze nawrócenie polega na tym, byśmy uwierzyli w umarłego i zmartwychwstałego Jezusa Chrystusa i byli otwarci na światło Jego Bożej łaski i miłosierdzia. A więc chrześcijanami jesteśmy jedynie wtedy, gdy spotykamy Chrystusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego. Wtedy doświadczamy Jego obecności, Jego miłości i Jego miłosierdzia. Tym miejscem spotkania jest Pismo Święte, modlitwa, adoracja przed Najświętszym Sakramentem, uczestniczenie w Eucharystii, w sakramencie pokuty i pojednania, we wspólnocie Kościoła, w relacji z drugim człowiekiem.

III. EUCHARYSTIA ŹRÓDŁEM EWANGELIZACJI I NADZIEI

Słowa Jezusa: „Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię!” wskazują na to, że Wielki Post jest okresem szczególnie

intensywnej ewangelizacji. Przeżywamy II etap Kongresu Eucharystycznego i Rok Jubileuszowy bardziej ewangelizacyjnie. To jest nasza najważniejsza misja w Kościele, bo „Kościół jest dla ewangelizacji, czyli po to, aby głosił i nauczał Słowa Bożego (EN 14). Niech ten czas łaski będzie odnowieniem w nas zapału misyjnego, abyśmy stawali się na posłańcami i budowniczymi nadziei, czyli zwiastunami Chrystusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego w naszych rodzinach, parafiach i środowiskach, w których żyjemy i pracujemy. Źródłem odnowienia zapału misyjnego i nadziei jest modlitwa i Eucharystia.

By umacniać wiarę w Jezusa Chrystusa Eucharystycznego i odnawiać relacje z Nim, pragnę zachęcić w tym Wielkim Poście do pełnego uczestniczenia w Eucharystii i do adoracji Najświętszego Sakramentu, do uczestniczenia w nabożeństwie Drogi Krzyżowej, Gorzkich Żali, rekolekcjach czy misjach parafialnych o tematyce eucharystycznej. Zachęcam do pielgrzymowania do kościołów jubileuszowych i celebrowania jubileuszy dla poszczególnych wspólnot, grup społecznych oraz korzystania z łaski odpustu zupełnego.

Zachęcam także do odprawienia nabożeństwa dziewięciu pierwszych piątków miesiąca. Niech to będzie dzieło nie tylko kongresowe, ale i jubileuszowe. Sens pierwszych piątków polega na przyjęciu Komunii Świętej wynagradzającej za grzechy własne i innych ludzi. To jest istota tego nabożeństwa objawiona św. Małgorzacie Marii Alacoque przez samego Jezusa Zbawiciela. Pan Jezus obiecał, że tym wszystkim, którzy będą

przyjmować Komunię św. przez dziewięć pierwszych piątków, da w chwili śmierci łaski szczególne, by mogli się z Nim pojednać i że Jego Serce w tej ostatniej godzinie będzie dla nich najpewniejszą ucieczką. Komunia św. wynagradzająca Bogu za grzechy przyjęta w pierwszy piątek stanowi nasze wynagrodzenie, które łączy się z najwyższym wynagrodzeniem, jakie złożył Chrystus swemu Ojcu w Wielki Piątek.

Umocnieni mocą płynącą z sakramentów stawajcie się pielgrzymami nadziei i ewangelizatorami. Niech Wasza ewangelizacja wzbudzi w braciach i siostrach pragnienie Boga, pragnienie spotkania się z Jezusem Chrystusem obecnym w Eucharystii. Docierajcie do jak największej liczby ludzi, bowiem wszyscy potrzebują światła Ewangelii. Szukajcie nowych możliwości, by w czasie trwania Kongresu ułatwić przynajmniej jednej osobie spotkanie z Jezusem Chrystusem. Czyńmy to poprzez modlitwę, słowo, świadectwo życia, a także post, by i oni mogli „wyznać, że Jezus jest Panem i w sercu swoim uwierzyć, że Bóg Go wskrzesił

z martwych, a przez to osiągnąć zbawienie”.

Zatroszczmy się, by nikt nie schodził z tego świata bez zaopatrzenia w sakramenty święte, bez pojednania się z Bogiem, bez sakramentu namaszczenia chorych. Zwracam się z prośbą szczególnie do rodzin, w których jest chora osoba, a także do sąsiadów ludzi chorych. Wzywajcie kapłanów, by modlili się nad chorymi i udzielali im sakramentu namaszczenia chorych. Ten sakrament dany nam jest ku uzdrowieniu duszy i ciała. Jest to sakrament życia, a nie śmierci! Nie lękajmy się go, ale przyjmujemy jako dar miłości Boga!

Jestem mocno przekonany, że Duch Święty wzywa Kościół ełcki do nawrócenia ku Eucharystii, ożywienia relacji z Chrystusem obecnym w Eucharystii, odnowienia wiary eucharystycznej i stawania się świadkami, misjonarzami Eucharystii.

Na czas wewnętrznej przemiany, odnowy eucharystycznej, jubileuszowego pielgrzymowania i otwierania się na Boże dary z serca błogosławie.

Bp Jerzy Mazur SVD




ks. dr Jacek Uchan

– dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Ogólnego Kurii Biskupiej w Elku

Jubileusz rad parafialnych, zespołów Caritas i pracowników kościelnych

Trwając w Roku Jubileuszowym, obchodzimy jubileusze poszczególnych grup i stanów. W sobotę, 15 marca będziemy przeżywać Jubileusz Parafialnych Rad Duszpasterskich, Parafialnych Rad Ekonomicznych, Parafialnych Zespołów Caritas oraz pracowników kościelnych, w tym organistów, kościelnych i gospodyń. Spotkania jubileuszowe będą miały miejsce w trzech kościołach jubileuszowych: w Katedrze Elckiej, w Konkatedrze św. Aleksandra w Suwałkach i w Sanktuarium św. Brunona w Giżycku. Wszyscy uczestnicy spotkania będą mogli uzyskać odpust zupełny.

Program spotkania

We wszystkich wyżej wymienionych miejscach program spotkania jest następujący: godz. 10.45 – adoracja Najświętszego Sakramentu, godz. 11.10 – konferencja i świadectwa na temat współpracy duszpasterzy z osobami świeckimi oraz jakie są wzajemne oczekiwania, godz. 12.00 – Msza św. Po zakończeniu Mszy św. spotkanie przy kawie w przygotowanych salach.

Zaangażowanie świeckich

Zaangażowanie świeckich w życie Kościoła lokalnego, jakim jest wspólnota para-

fialna, nie stanowi żadnej nowości. Jest to raczej powrót do stylu działania Kościoła pierwotnego, o którym mówią teksty Pisma Świętego. Św. Paweł Apostoł wielokrotnie wspomina o swoich świeckich współpracownikach. W rozdziale 16. Listu do Rzymian znaleźć możemy cały katalog imion jego współpracowników z krótką charakterystyką ich apostolskiej działalności. Szybkie rozprzestrzenianie się chrześcijaństwa u jego zarania nie byłoby możliwe bez współpracy ludzi świeckich. Bardzo wymowny jest również fakt, że pierwszą szkołę katechetyczno-teologiczną w Aleksandrii założyli ludzie świeccy. Nie byłoby to możliwe bez autentycznej gorliwości i dojrzałej tożsamości chrześcijańskiej świeckich współpracowników.

Ożywienie PRD i PRE

Istnieje konieczność ożywienia działalności Parafialnych Rad Duszpasterskich i Parafialnych Rad Ekonomicznych, aby funkcjonowały one jako grupa ludzi, która autentycznie troszczy się o wspólnotę parafialną. Zadaniem rad parafialnych jest wzięcie współodpowiedzialności za posługę duszpasterską oraz dobra materialne, jakimi dysponuje wspólnota parafialna. Jest służenie radą



oraz wyrażanie opinii we wszystkich sprawach, w których ksiądz proboszcz zwraca się do jej członków. Parafialna Rada Duszpasterska może również z własnej inicjatywy przedstawiać księdzu proboszczowi swoje opinie dotyczące życia parafii.

Parafialne Zespoły Caritas

Parafialne Zespoły Caritas są to działające przy parafiach grupy charytatywne, które zrzeszają osoby pragnące nieść pomoc i wsparcie naj-

uboższym oraz najbardziej potrzebującym członkom parafii. Są one nieocenionym wsparciem zwłaszcza dla proboszczów parafii. To z ich pomocy w lokalnych społecznościach, w przypadku jakiegokolwiek losowej sytuacji, mogą korzystać potrzebujący.

Pracownicy kościelni

Jubileusz będzie również dobrą okazją, aby wyrazić naszą wdzięczność wszystkim pracownikom kościelnym, w tym organistom, kościelnym oraz gospodyniom.



Zrozumieć i ofiarować cierpienie

– Diecezjalny Jubileusz Chorych

XXXIII Światowy Dzień Chorego, 11 lutego, był w naszej diecezji również dniem Diecezjalnego Jubileuszu Chorych, obchodzonego we wszystkich Kościołach Jubileuszowych. W obchodach w Augustowie w Bazylice Najświętszego Serca Pana Jezusa i Suwałkach w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia brał udział bp Jerzy Mazur, biskup ełcki, który odprawił Msze św. i wygłosił homilię do zebranych wiernych.

Ordynariusz ełcki podkreślił wagę sakramentów świętych, również namaszczenia chorych, które odnajduje swoje odwołanie również w Kongresie Eucharystycznym: „Jakże pięknie wpisuje się w ten Rok Jubileuszowy Kongres Eucharystyczny, który przeżywamy w naszej diecezji. W tym drugim etapie, Kongres ma mieć wymiar bardziej ewangelizacyjny, to znaczy, że ludzie ochrzczeni, którzy praktykują swoją wiarę, a w minionym roku jeszcze bardziej ją umocnili, wiarę w Jezusa Chrystusa Eucharystycznego, w tym roku stają się ewangelizatorami. Tak, jak w liście pasterskim oraz w programie na ten rok umieściłem dwa hasła. Po pierwsze: aby nikt nie schodził z tego świata bez sakramentów świętych!” – bp Mazur zaznaczył, że zarówno on sam, jak i kapłani naszej diecezji, zauważają coraz częstszą tendencję do niezwracania uwagi na sakramenty, która ukazuje

się szczególnie w parafialnych księgach zmarłych, gdy rubryka z ostatnią datą przyjęcia sakramentów jest pusta, po czym kontynuował: „Moi drodzy, to jest sprawa, która dotyczy zbawienia! Waszego, naszego zbawienia! Dlatego zwracam się do tych, którzy opiekują się chorymi w rodzinach, w szpitalach, w DPS-ach – pomóżcie chorym, aby nie schodzili z tego świata bez sakramentów. I zwracam się do was: mówcie to waszym najbliższym, aby kiedy zachorujecie, wezwali kapłana. [...] Drugie zadanie kongresowe dotyczy wszystkich ochrzczonych, którzy żyją wiarą, ale i dla was, ludzi chorych i cierpiących, aby przynajmniej jednej osobie pomóc wrócić do Boga, do Kościoła, pojednać się z Bogiem”.

Bp Mazur zachęcał do otwarcia swego serca na miłość Chrystusa: „W tym Roku Jubileuszowym wsłuchujmy się w to, co mówi Chrystus do nas. Co Jezus Chrystus mówi w tym Kościele Jubileuszowym do nas. Na modlitwie, na Mszach św., w kościołach parafialnych. Co jest pragnieniem Serca Jezusowego? Zbawienie wszystkich ludzi. Niech to pragnienie stanie się waszym pragnieniem. Jeżeli stanie się waszym pragnieniem, to wtedy będziecie czynić wszystko, aby nie utracić zbawienia. Aby czynić wszystko, by być w stanie łaski uświęcającej, by spotykać się z Chrystusem na Eucharystii, na adoracji, by czynić wszystko,



by inni Go poznawali. By inni doświadczyli tej miłości, która płynie z miłosierdzia tego otwartego Serca Jezusowego. I by mogli dzielić się tą Miłością z innymi. Jezus Chrystus, kiedy jest słuchany, On nam zawsze powie: Twoja wiara cię uzdrowiła. Miejmy wiarę, że tak, jak Chrystus uzdrawiał, kiedy chodził po Świętej Ziemi, tak i dzisiaj uzdrawia. Miejmy wiarę i z wiarą prosimy, z wiarą błagamy, najpierw o uzdrowienie naszej duszy i o uzdrowienie ciała”.

Na zakończenie bp Jerzy zwrócił się do chorych z prośbą: „Drodzy chorzy i cierpiący, którzy jesteście obciążeni krzyżem choroby, chcę Wam powiedzieć, że jesteście skarbem Kościoła – Kościoła ełckiego. Nie zmarnujcie tego daru, jakim jest cierpienie. Przeżywajcie je, wpatrując się w ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Chrystusa. Włączcie się we współpracę, w realizację Bożego planu zbawienia. Patrząc na Krzyż i na Eucharystię, wsłuchujcie się w głos Chrystusa, który mówi: Kocham cię! Dla ciebie podjąłem mękę i dla ciebie

jestem utajony w Chlebie Eucharystycznym, by cię Nim posilać i umacniać! [...] Drodzy Chorzy i Cierpiący! Powierzam Waszym modlitwom Kościoła ełckiego i proszę Was, módlcie się za rodziny oraz wypraszać pokój. Waszymi modlitwami i ofiarą cierpienia otaczajcie naszą Ojczyznę i dobry wybór nowego prezydenta. Niech Jezus ukrzyżowany i zmartwychwstały będzie zawsze z Wami. Niech Maryja – Uzdrawienie chorych, uprasza Wam łaskę głębokiej ufności Zbawicielowi. Łączę się z Wami duchowo, zapewniam o modlitwie i z serca błogosławię”.

Zarówno w Augustowie, jak i w Suwałkach, bp Jerzy oraz obecni kapłani udzielili wiernym sakramentu namaszczenia chorych, a po Mszy św., odbyły się krótkie adoracje Najświętszego Sakramentu. W Suwałkach odbyło się również szczególne błogosławieństwo wiernych na sposób louredzki – bp Mazur przeszedł z monstrancją z Najświętszym Sakramentem i indywidualnie błogosławił wiernych zebranych w poszczególnych ławkach.



Weronika Fląd

- dziennikarz, pracownik działu medialnego diecezji ełckiej

O cuda niepojęte...

Dubno (do 1945r. polskie miasto, obecnie na terenie Ukrainy) położone jest na Wyżynie Wołyńskiej. W 1864r., po stłumieniu powstania styczniowego, Rosjanie nasilili prześladowania Polaków, co zbiegło się z czasem z cudem eucharystycznym na Wołyniu.

W tamtych latach, gdy Rosjanie represjonowali Polaków, obiektem prześladowań stał się również Kościół katolicki. Car zerwał stosunki ze Stolicą Apostolską, zaczął likwidować parafie unickie, a setki kapłanów zaczęto zsyłać na Syberię. Polacy, świadomi tego, co się wokół nich dzieje, nie ustawiali w modlitwie.

Podobnie było 5 lutego 1867r. w małej wiosce Dubna, gdzie mieszkańcy uczestniczyli w czterdziestogodzinnym nabożeństwie. W trakcie modlitwy wierni ujrzeli bijące z Hostii, wystawionej w monstrancji, światło. Po chwili pojawiła się na niej podobizna Zbawiciela. Zdumiony kapłan trwał w milczeniu. Do ołtarza zaczęli przybliżać się wierni. Wizja trwała aż do końca nabożeństwa i widziana była przez wszystkich zgromadzonych. Nie brakowało wśród nich zastraszonej, niepewnych, chylących się ku schizmie.

Cudem zainteresowała się oczywiście rosyjska, okupacyjna władza. Wezwano więc

kapłana na przesłuchanie. Raport z niego trafić miał na biurko rosyjskiego gubernatora, który nakazać miał, pod karą więzienia, absolutne milczenie na temat wydarzenia.

Proboszcz nie uległ jednakże szantażowi i poinformował o zdarzeniach swojego biskupa. Ze względu na niebezpieczeństwo rosyjskich represji, które dotknąć mogły i parafię – włącznie z zamknięciem kościoła – i wiernych indywidualnie, władze kościelne zdecydowały nie rozgłaszać informacji o cudzie.

Mimo tego, w krótkim czasie wieść o cudownym objawieniu obiegnęła ziemie polskie, podnosząc na duchu umęczony naród i wzmacniając wiarę w przetrwanie i zwycięstwo wiary katolickiej.

Miejsce tego wydarzenia nie jest dokładnie znane. Mówi się o wsi Dubno albo Dubna. Jednak najprawdopodobniej mogło mieć miejsce w Dubnie na Wołyniu, mieście powiatowym. Nieznane są też dane świadków, ani wspomnianego biskupa czy przedstawicieli zaborczych władz rosyjskich.

W następnym numerze przybliżymy historię cudu z Sokółki (2008r.), dobrze znanemu wielu z nas.



VARIUSTUR MARTYRIA
BIURO PODRÓŻY

WŁOCHY POŁUDNIOWE SAMOŁOTEM

20-27.10.2025

W PROGRAMIE:

- AMALFI
- NEAPOL
- CAPRI
- POMPEJE
- SAN GIOVANNI ROTONDO
- MONTE SANT'ANGELO
- MONTE CASSINO
- RZYM (PRZEJŚCIE PRZESWIĘTE DRZWI)
- WATYKAN

CENA:

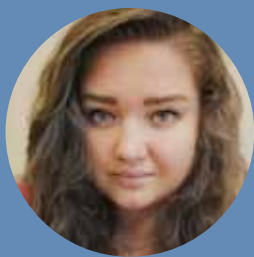
6250 ZŁ/OS.
+ OK. 200€ / OS.



ZAPISY:

KS. KRZYSZTOF ZUBRZYCKI: 730 383 940
Biuro Podróży VARIUSTUR: 55 239 43 35;
biuro@variustur.pl





Paulina Brzozowska

– fotograf, dziennikarka,
bloggerka zakochana w Słowie
i podróżach, absolwentka
Uniwersytetu Gdańskiego

Nie znasz potencjału „swojego Nazaretu”

Kiedy Filip spotyka Natanaela i opowiada mu o Nazarecie, ten kpiąco pyta, czy może być coś dobrego z Nazaretu. Możemy z tego wywnioskować, że to miejsce było „dziurą, zapomnianą przez Boga i ludzi”. Nic wartego uwagi. A jednak to właśnie do Nazaretu przychodzi Anioł i pyta Maryję o zgodę na udział w Jego planie zbawienia...

Każdy z nas ma w sobie taki Nazaret albo nawet w swojej ocenie, cały jest Nazaretem — miejscem nieznaczącym, prymitywnym, po którym nie można spodziewać się niczego niezwykłego, czy chociaż dobrego. W takim właśnie miejscu mieszka i funkcjonuje Maryja. Bóg przychodzi do Jej rzeczywistości, wkracza w tę nicość i małość. Jak to możliwe, że nie oczekuje od Niej, że sama przybędzie do jakiegoś „godnego miejsca”, jak zmieni „to i tamto” to Bóg się może zastanowi, czy w ogóle warto się nad tematem pochylić? Pamiętajmy, że Maryja była kobietą, a słowo kobiet nie miało znaczenia. W tamtej kulturze starożytnego Izraela Ona nie miała nawet prawa głosu — to mężczyźni (ojciec, mąż) mieli ostatnie słowo. A jednak to na Jej słowo Bóg czeka i się z nim liczy...

Maryja jest dla Boga partnerem do rozmowy.

**To nie przypadek,
że została przez Boga wybrana**

Maryja jest pełna ufności i pogody ducha, zna także Boże Słowo, dzięki temu może się Ono w Niej objawić. Kiedy przychodzi do Niej anioł, pozdrawia Maryję słowem „haire”, co było nie tylko typowym powitaniem, ale także zaproszeniem do radości. Radości? Z czego? Z tego, że jest w Nazarecie, że nic nie znaczy...? Nie! Z powodu tego, kim Ona jest. A jest pełna łaski Bożej. Nigdzie indziej nie ma w Biblii takiego zwrotu — odnosi się on tylko do Maryi, do Jej wypełnienia Bożą Obecnością. Anioł informuje, a raczej stwierdza fakt, że Bóg jest z Maryją, a Ona sama jest błogosławiona. Przypomina to historię Gedeona, którego Anioł nazwał dzielnym wojownikiem, mimo że chłopak był najbiedniejszym rodem z pokolenia Manasesa, i w dodatku „ostatnim w domu ojca”. A jednak Bóg widział jego siłę i potencjał, mimo że Gedeon sam o sobie nie miał dobrego zdania. Tak jak Gedeon miał wybawić Izraela z ręki Madianitów, tak Maryja miała pomóc wybawić Izrael ze szpon zła. Ale nikt Jej nie kazał, to była Jej wolna wola, decyzja żeby zaufać Bogu.



Ufać to nie znaczy się nie bać i wszystko wiedzieć

Zauważmy, że Maryja nie mówi, że da radę i „ogarnie temat”. Ona sama nie wie, jak to wszystko ma wyglądać. Ufa, ale to nie znaczy, że nie ma wątpliwości. Pewnie nadal ma w sobie wiele pytań i niepokoju o wiele spraw: co powiedzą ludzie, co z Józefem, jak cały ten plan będzie wyglądał „w praktyce”. Ale ma w sobie gotowość, żeby podjąć to ryzyko — razem z Bogiem.

Bóg wie, gdzie mieszkamy, w jakiej sytuacji się znajdujemy i, chociaż brzmi to abstrakcyjnie, absurdalnie i niewiarygodnie — patrząc na przykład Maryi, chcę wierzyć, że On pragnie wejść

także w naszą rzeczywistość. W te zmartwienia, zakłopotanie, problemy, słabości. Nie oczekuje, że nagle zrozumiemy, zmienimy się o 180 stopni. Chce z naszą pomocą, ale swoją siłą zbawiać świat, w którym funkcjonujemy, zaczynając od codzienności.

Cytując ks. Michała Lubowickiego, który swoją książką: „W nocy czekałam” zainspirował treść tego artykułu: „Totalnie nie szkodzi, jeśli to jest <<nigdzie>> a ty jesteś we własnych oczach (i może innych) <<nikim>>. (...) Zderz się z tym Słowem! Powiedz Bogu, że to pomyłka; że niemożliwe; że każdy, ale nie ty, nie tu, nie teraz. Spróbuj Go przekonać, jeśli tak uważasz”.

Porozmawiajcie.



ks. dr Marcin Sieńkowski
– rektor WSD Elk

Co jest przedmiotem boskiej cnoty nadziei?

Boska cnota nadziei to nie to samo co nadzieja w postaci naturalnej skłonności lub otuchy (por. tekst ze styczniowej „Martyrii”). Specyfiką nadziei jako cnoty boskiej jest jej przedmiot, czyli to, ze względu na co nadzieja w ogóle zachodzi. Co zatem jest tym przedmiotem?

Przedmiot cnót

W odróżnieniu od cnót kardynalnych (głównych) każda z trzech cnót boskich (teologicznych) odznacza się tym, że jej przedmiotem jest Bóg. (Natomiast przedmiotem cnót kardynalnych są środki prowadzące do Boga). Zarówno wiara, miłość, jak i nadzieja nakierowana są na Boga (choć każda w innym aspekcie).

Nadzieja a Bóg

Przedmiotem boskiej cnoty nie może być nic innego aniżeli Bóg. To znaczy, że Bóg jest dobrem przyszłym (którego w pełni nie posiada się obecnie), trudnym i możliwym do osiągnięcia (por. tekst w „Martyrii” na luty). Powyższe określenia dobra, czyli Boga będącego przedmiotem nadziei sugerują, że osiągnięcie Go nastąpi w wieczności (rozumianej nie w kategorii czasu, lecz zjednoczenia z Bogiem). I tylko w taki sposób pojmowane dobro-Bóg jest

adekwatne do najgłębszych pragnień człowieka. Można też powiedzieć, że spodziewanie się od Boga czegoś mniejszego niż On sam, jest oznaką niezrozumienia tego, kim On jest (dobrem najwyższym i nieskończonym) i pomniejszania siebie (nakierowanego na dobro najwyższe). Wobec tego inne (mniejsze) dobra powinny interesować człowieka o tyle, o ile umożliwiają i ułatwiają mu osiągnięcie Boga (zjednoczenie z Nim).

Należy jednak pamiętać, że człowiek samodzielnie nie jest w stanie zjednoczyć się z Bogiem.

Dokonać się to może tylko i wyłącznie z pomocą Boga, gdyż wymaga mocy, jaką dysponuje Bóg. Innymi słowy, Boża pomoc (po-moc) jest niezbędna do zjednoczenia z Nim. Nazywamy ją łaską, gdyż w żaden sposób nie można jej sobie wysłużyć. Można się na nią po prostu otworzyć i przyjąć.

Nadzieja a szczęście

Jeśli Bóg jest przedmiotem dążeń człowieka, to zarazem jest jego szczęściem. Św. Tomasz z Akwinu tłumaczył, że szczęście to takie dobro, którego posiadanie sprawia, że nie pragnie się już niczego więcej (bo nic większego poza nim



nie istnieje). Stan człowieka szczęśliwego wynika z posiadania dobra najwyższego, czyli dobra, które w pełni i całkowicie odpowiada wszystkim jego pragnieniom. Wobec tego przedmiot nadziei – Bóg – jest zarazem szczęściem człowieka.

Sytuacje życia codziennego świadczą m.in. o tym, że człowiek potrzebuje uzupełniać siebie różnego rodzaju do-

brami, które gwarantują jego rozwój. Im trudniejsze, odległe w czasie i możliwe są to dobra, tym bardziej potrzeba jest mu nadzieja na ich osiągnięcie. Jeśli natomiast człowieka postrzega się w kategorii jego ostatecznych pragnień, to okazuje się, że zmierza on do dobra będącego Bogiem. Zrealizowanie tego dobra ułatwia mu boska cnota nadziei, która Boga czyni swoim przedmiotem (nie rzeczą, lecz korelatem aktu nadziei).



Wszystko ma swój sens w Krzyżu.
Dlatego bez Krzyża: nie ma ofiary.
uswięcenia i służby – bez Krzyża.
kt. kard. Stanisław Wyszyński

Św. Faustyna i wielkie nic

Rozpoczął się WIELKI POST. Wielkie postanowienia, wielka praca nad sobą, wielkie umartwienia, wyrzeczenia... Wszystko takie wielkie, że aż przerasta, przygniata i przesłania istotę danego nam czasu.

A gdyby tak zrezygnować z tej wielkości? Popatrzeć na kruchość ludzkiego serca, woli i rozumu? Uznać, że jako człowiek zbyt wiele nie mogę, nawet jeśli chcę? Ta prawda o mojej małości pozwala odkryć właściwe spojrzenie na „wielkość” Postu. Pozwala dostrzec istotę, jaką jest wyjątkowy charakter. Niesztampowość tego czasu polegająca na darze codzienności przeżywanej w bliskości z Bogiem. Bliskości o szczególnym rysie, bo dotyczącej jednej z intymniejszych sfer człowieczeństwa – cierpienia z miłości.

Wielkie nic

Święta siostra Faustyna, pod numerem 618 swojego Dzienniczka, zapisała krótką notatkę o postanowieniu wielkopostnym: „Na początku Postu, prosiłam swego spowiednika, o umartwienie na ten okres Postu i otrzymałam takie, abym nie ujmowała sobie pokarmów, ale kiedy będę spożywać – mam rozważać, jak Pan Jezus przyjął na krzyżu ocet z żółcią: to będzie jako umartwienie. Nie wiedziałam, że tak wielką korzyść będę czerpać dla duszy swojej. Korzyść ta jest, że ustawicznie rozważam Jego bolesną mękę

i wtenczas, kiedy spożywam pokarmy, nie rozróżniam, co spożywam, ale jestem zajęta śmiercią Pana swego”.

Niby nic wielkiego, żadnych wyrzeczeń, wzniosłych obietnic, wielkich umartwień..., a jednak wielka korzyść duchowa. Święta Faustyna jako gorliwa i zaprawiona w ascetycznych bojach siostra z pewnością spodziewała się od swojego spowiednika wielkiego wyzwania duchowego. Jakim zaskoczeniem dla niej musiała być zmiana kierunku z „ujmowania” sobie na „bycie” z Jezusem przez „ustawiczne rozważanie Jego bolesnej męki”? Jaki to ma związek z ofiarą, przecież dla Boga trzeba się „wyniszczać”, coś dać, przekroczyć własne granice?

Obecność

A jednak Bogu wystarczy, byśmy byli przy Nim myślami i sercem. Byli obecni. Dostrzegali Jego miłość w męce, którą dla nas podjął, ale i w każdej chwili naszego życia, tak jak Faustyna, która spotkanie z Jezusem Eucharystycznym przedłużała na cały dzień: „Jezu, kiedy przychodzisz do mnie w Komunii świętej - Ty, któryś raczył zamieszkać z Ojcem i Duchem Świętym w małym niebie serca mojego - staram się przez dzień cały Ci towarzyszyć, nie pozostawiam Cię samego ani na chwilę. Chociaż jestem w towarzystwie ludzi czy razem z wychowankami, serce moje jest zawsze złą-



zione z Nim. Kiedy zasypiam, ofiaruję Mu każde uderzenie serca swego, kiedy się przebudzę - pogrążam się w Nim bez słowa mówienia. Kiedy się przebudzę, chwilę wielbię Tróję Świętą i dziękuję, że raczyła mi darować jeszcze jeden dzień - że jeszcze raz się powtórzy we mnie tajemnica Wcielenia Syna Twojego, że jeszcze raz w oczach moich powtórzy się bolesna męka Twoja. Wtenczas staram się ułatwić Jezusowi, aby przeszedł przeze mnie do dusz innych. Z Jezusem idę wszędzie, obecność Jego towarzyszy mi wszędzie” (Dz. 486).

Intymność

Zaproszenie Boga do nieustannego towarzyszenia skierowane do św. s. Faustyny jest

zaproszeniem skierowanym również do każdego z nas.

To zaproszenie do osobistej relacji, w której jest miejsce na głębsze tematy.

To zaproszenie do współodczuwania, towarzyszenia w męce. To ból z niemożności ulżenia ukochanej osobie, ale i radość ze współcierpienia, z faktu, że w tym co trudne jesteśmy razem. To intymna relacja na wyłączność, niepowtarzalna w żadnym innym układzie, bo przecież sposób przeżywania zależy od więzi przyjaźni: „Córko Moja, dziś rozważ Moją bolesną mękę, cały jej ogrom; rozważaj w ten sposób, jakoby ona była wyłącznie dla ciebie podjęta” (Dz. 1761).



Grzegorz Kacperski

– nauczyciel i wychowawca,
specjalista marketingu
i sprzedaży, miłośnik gitary
i śpiewu – społecznik.

Czasem i w marcu, zetrnie wodę w garncu

Marzec to specyficzny miesiąc. Jeszcze niby początek roku, ale już życzenia czy postanowienia noworoczne jakoś przyprószyły się kurzem. Wszystkie „nowe otwarcia” życiowe stają się codziennością, a górnotne zamysły na spektakularne zmiany i hasła typu „teeraz to dopiero będzie” stają się sloganami o wartości jedynie propagandowej. Powtarzamy je sobie co chwilę, ale bardziej, żeby nie zapomnieć, niż się ich trzymać. Marzec to też miesiąc, w którym kończy się zima, a rozpoczyna wiosna. Mimo, że w ostatnich kilku – kilkunastu latach ta granica przejścia z zimy do wiosny się zaciera i nie jest tak wyraźna, to wciąż budzi wiele „motyli w brzuchach”, które trzepocząc swoimi wyimaginowanymi skrzydłkami, wprowadzają nas w nastrój odrodzenia ciała i duszy.

To zacieranie się granic między porami roku przypomina zacieranie się granicy między dobrem a złem. Dziś jest jeszcze zima, ale są już baze, więc tak jakby wiosna. Oznakami wiosny mogą być przebiśniegi, klucz kormoranów na niebie czy przylatujące bociany. Kiedy do tych oznak dojdzie jeszcze powiew ciepłego wiatru i słońeczko – wiosna w duszy gwarantowana! Nagle jednak – czy to w marcu jak w garncu – czy

to kwietniu, który poplecie i poprzeplata – pojawia się niespodziewany nawrót zimy. Śnieg, który bardziej napaskudzi, niż przyniesie radości – bo przecież „białe święta” to nie powinna być Wielkanoc, tylko Boże Narodzenie. Mróz, który wymiecie resztki opału z piwnicy, który magazynowany już był przecież na kolejny sezon. Jak żyć. Bez sensu. Gdzie więc właściwie jest ta wiosna, a kiedy była zima?

Trzeba być zawsze gotowym na zimę, gdy wydaje nam się, że wiosna już nastała na dobre – jak też być gotowym na wiosnę, gdy wychodząc z domu, widzimy za oknem zimę. Czujność i rozsądek w dostrzeganiu i obserwacji tych dwóch zjawisk jest kluczowe do tego, aby nie zmarznąć lub nie zgrzać. Dokładnie tak samo jest z dobrem i złem.

Granica między dobrem a złem jest równie wyraźna jak między zimą a wiosną – i w równym stopniu się w dzisiejszych czasach niestety zaciera. Czasem nam się wydaje, że robimy to czy tamto w dobrej wierze, z dobrą intencją – a wychodzi jak zawsze – czyli niezbyt dobrze. Gdy już nam się wydaje, że uporządkowaliśmy swoje życie, sumienie i ogarniamy codzienność w sposób poukładany i sensowny – przychodzi nagły powrót zimy i znów chłód zaczyna ogarniać naszą duszę i nasze serce. Sęk w tym, że



nie zawsze da się przewidzieć i przygotować na nawrót gorszego czasu, gdy jest dobrze – i przyjdzie dobra, kiedy jest nam smutno i źle.

Lekarstwem na życiowe rozterki jest jedyne skuteczne remedium – miłość. Tylko miłość jest w stanie uleczyć i obronić nas przed zimą duszy, zatwardziałością serca, czyli zwyczajnie złem.

„Po nocy przychodzi dzień, a po burzy spokój” – po zimie zawsze jest lato, ale nawet w lecie zdarzają się dni zimne,

a w zimie gorące – a więc nie możemy ulegać pokusie nieroztropnego traktowania oznak nadchodzących zmian i choć próbować powinniśmy je w sobie układać w sposób bardzo przewidywalny i wyraźnie oznaczony, bo przecież „żaden wiatr nie sprzyja temu, kto nie ma wyznaczonego portu”.

Możemy czekać na coś, co się nigdy nie wydarzy, marzyć o rzeczach, które pozostają marzeniami, będą wyimaginowanymi bajkami. Możemy również nie czekać na to, że kiedyś coś się zadzieje – tylko zrobić wszystko, żeby tu i teraz była wiosna – oczywiście nie wyciągając czapki z kieszeni – na wszelki wypadek powrotu zimy!



Monika Rogińska
– dziennikarz,
matka trójki dzieci

W obronie życia trzeba zaryzykować

Siedziałam na dworcu w oczekiwaniu na przesiadkę. Nieopodal przysiadły się dwie młode dziewczęta. Rozmawiały o wykładach i czekających je zaliczeniach. W pewnym momencie usłyszałyśmy śmiech dziecka, jako sygnał w telefonie. Dziewczyna zapytana co to jest, odpowiedziała, że przypomnienie o codziennej modlitwie. Koleżanka zaciekała się i byłam zdumiona z jaką odwagą, bez żadnego skrępowania, ani przyciszenia głosu, tak zwyczajnie wyjaśniła na czym polega podjęcie Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego. Usłyszałam również, jak pytająca dziewczyna na koniec powiedziała, że też miała się nie urodzić i może właśnie czyjaś taka modlitwa ją uratowała. Przyznała, że sama jakoś nie myślała o tym, żeby podjąć się takiej modlitwy, bo to codzienne zobowiązanie. Zanim poszłam na peron, widziałam, jak dziewczęta oglądają aplikację Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego w telefonie.

Pomyślałam sobie, że nic nie można zrobić z przeszłością, ale można bardzo wiele zrobić z dniem dzisiejszym, który to właśnie tym spotkaniem przypominam, że w obronie życia też trzeba coś zaryzykować, podjąć się trudu modlitwy, nawet jeśli będzie ciężko z wytrwaniem.

Już kiedyś przypominałam list św. Matki Teresy Kalkuty, który skierowała do Polaków, wołając o obronę życia nienarodzonych. Pisała w nim: Życie jest darem Boga. Darem, którym tylko Bóg może obdarzać.

I Bóg w swojej pokorze dał mężczyźnie i kobiecie zdolność współpracy z Nim w przekazywaniu życia. Jakikolwiek był Jego zamiar, nie wolno nam ingerować w ten piękny Boży dar ani go niszczyć. Dlaczego dzisiaj ludzie boją się małego dziecka? Ponieważ chcą mieć łatwiejsze, bardziej komfortowe, wygodniejsze życie? Więcej wolności? Bać się należy jedynie łamania Bożych praw, ponieważ Bóg w swojej nieskończonej i czulej miłości pragnie tylko naszego dobra, naszego szczęścia, naszej miłości. Wskazywała, że przywracanie pokoju na świecie, należy zacząć od obrony życia poczętego. Codziennie toczy się walka o życie nienarodzonych.

W dialogu z Matką Bożą

A w tym roku w jednym ze świadectw odkryłam aspekt tej modlitwy, na który nie zwracałam jakoś uwagi. Nasza modlitwa w duchowej adopcji może zaowocować ogromną łaską również, gdy sami przeżywamy jakąś trudną sytuację. Jak doświadczyła tego Joanna. Z rodziną byłam na wakacjach. Mieszkaliśmy w domu blisko, pachnącej drewnem starej kaplicy. Obok wejścia do niej stała duża figura Matki Bożej, trzymającej w wyciągniętych przed sobą dłoniach małego Jezusa. Jakby Go dawała, wręcz „wciskała” stającym przed Nią... Często zatrzymywałam się przed nią i wpatrywałam się w ten Jej gest. Kilka miesięcy



wcześniej rozpoczęłam duchową adopcję dziecka poczętego, modląc się za jakąś mamę, której trudno będzie przyjąć swoje dziecko.... Czerpaliśmy z lata. Nasza trójka dzieci była już „odchowana” i nie absorbowała już tak bardzo. Podczas codziennej modlitwy, przychodziła myśl niewyobrażalna, że komuś może być trudno przyjąć perspektywę radości płynącej z „posiadania” dzieci. Wydawało mi się to trochę nierealne. Jednak modlitwa pozwala ogarnąć sercem nawet takie sytuacje, które niekoniecznie trzeba rozumieć. I otwiera na to, czego podejmując tę modlitwę nawet jeszcze nie przeczuwamy. Do czasu... Nie minęła jeszcze połowa naszego wakacyjnego pobytu, gdy odkryłam że.... po raz kolejny będę mamą. Była to absolutnie ostatnia myśl, jaka przyszyła mi do głowy. Podobnie jak przy poprzednich „odkryciach” istnienia swoich dzieci, tak i teraz – zaskoczenie. Modląc się wtedy często przed figurą Maryi z dzieciątkiem, bardzo szybko zrozumiałam

„ten dar”, odczytując go także jako Jej obietnicę „To ja ci go daję. Daję ci tego synka. Przyjmij, nie bój się.” Nie wiedziałam jeszcze jak ważny to przekaz, nie tylko na te wakacyjne chwile, ale i na to co miało nastąpić potem.

Bardzo się bałam. Jak mam to powiedzieć mojemu mężowi? Dowiadując się o kolejnych dzieciach zawsze stawał mężnie wobec wieści o ich pojawieniu się w naszym życiu, więc nie miałam podstaw, by myśleć, że teraz będzie inaczej. Jednak bardzo się bałam. To go przerazi. On tego nie uniesie. Skąd takie myśli? No i jeszcze jedno – ja jestem już przecież za stara na dzieci. Oboje jesteśmy za starzy. Wyrośliśmy z pieluch. Z tymi i innymi myślami zmagalam się sama przed dwa dni. Stając przed figurą Maryi i Jej synkiem w wyciągniętych dłoniach... Delikatny „głos”: „Przyjmij...”. W moich oczach łzy, truchlejące serce i... pokusa „twardego karku”, natarczywy podszept: „Po co ci to teraz? Wszystko się tak dobrze układało. To dziecko zburzy

wszystko...”. Zanim zebrałam się na rozmowę z mężem, za-telefonowałam do przyjaciółki, która kiedyś wprowadziła mnie w przygodę duchowej adopcji dziecka poczętego. Teraz cierpliwie, spokojnie, racjonalnie uspakajała mnie. Umocniona jej wsparciem i modlitwą, powierając się opiece aniołów stróżów – swojego i mojego męża, prosząc też o pomoc św. Józefa, powiedziałam Marcinowi o naszym kolejnym dziecku. Był lekki szok. Ale potem, jak poprzednio: twarda decyzja „Damy radę”.

Zawalczyć o życie dziecka

Po powrocie do domu – badania, karta kolejnej ciąży i pierwszy nowy komunikat. Dodatkowe badania ze względu na mój wiek. Badania USG. To synek – dobra wiadomość (Maryja „mówiła” o synku). Ale to jedyna dobra wiadomość, bo później.... Same dziwne i coraz bardziej przerażające informacje. Dużo „nieprawidłowości”. Trzeba szybko robić następne badania, bo nie ma dużo czasu. Nie ma dużo czasu? Na co? W drodze powrotnej do domu towarzyszyły mi biblijne słowa: „w łonie matki utkałeś mnie, dziękuję Ci Boże, żeś mnie tak cudownie stworzył...”. Paradoksalne wobec tego, co przed chwilą słyszałam z ust lekarza: TO wygląda bardzo źle..., tu: utkałeś JE Boże tak cudowanie i ukryłeś w moim wnętrzu. Przed chwilą widziałam je na monitorze... Kilka dni później – najdotkliwsze i najstraszniejsze spotkanie z „lekarzem” wskazującym palcem na wyniki badań. Trisomia w jednej z par chromosomów. Genetyczny Zespół Edwardsa. Nie daje szans na przeżycie po urodzeniu. Błąd natury. Do elimina-

cji. Decyzja o podtrzymywaniu Tego spowoduje tylko dłuższe i większe jego cierpienie. Cierpienie – czyje? Kto będzie cierpiał, skoro podobno nie ma tu dziecka? Za drzwiami kilkanaście innych kobiet czekających na podobną rozmowę. I nagle zrozumiałam co się tu dzieje. Otrzymałam nową siłę do walki nie tylko o nadzieję, ale także przeciw machinie systemu świadomie działającego przeciw życiu, którego istnienie nie tylko sobie uświadomiłam, ale teraz dojmująco doświadczalam osobiście. W tej naszej historii na szczęście były też inne miejsca. Klinika i szpital, gdzie spotkaliśmy prawdziwych lekarzy – pomagających i podtrzymujących w cierpieniu. Prowadzących nas do końca tej trudnej drogi. Mówili twardo o tym, co przed nami. Uprzedzając wszelkie ewentualności. Delikatnie towarzyszając z szacunkiem wobec nas i prawdziwą troską o nienarodzone dziecko. Pamiętając też o pomocy w przygotowaniu starszych dzieci do czekających nas wydarzeń.

Może trudno to zrozumieć, ale nosząc w sobie przez 9 miesięcy mojego synka – Antosia – zdając sobie sprawę z jego stanu, byłam szczęśliwa i spokojna o jego życie. To nie znaczy, że liczyłam bezwzględnie na cud uzdrowienia. Owszem, modliłam się o to, ale otwarta byłam na wole Boga. Bo tak czy inaczej ja już doświadczałam cudu – jego życia, które było darem bez względu na to, jak zakończyć się miała ta część naszej wspólnej historii.

Antoś zmarł po 9 miesiącach życia w moim łonie. To były jedyne chwile naszego wspólnego życia tu na ziemi. W szpitalu podczas porodu był ze mną jego tata. Oboje powitaliśmy naszego synka – już

z zamkniętymi oczkami, milczącego, z serduszkami które nie biło. Całą noc mieliśmy darowaną, by być przy nim, trzymając go w ramionach. Oboje czuliśmy, że on naprawdę jest z nami. To były jedne z najmocniejszych chwil w naszym życiu. Najmocniejszych to nie znaczy tragicznych. Przeciwnie. Umacniających siłą, której istnienia wcześniej nawet sobie nie wyobrażałam.

Siła modlitwy

Podjmując duchową adopcję dziecka poczętego możemy nawet nie przypuszczać, jakie ta modlitwa za nienarodzonych ma znaczenie. I dla kogo. Na pewno dla dziecka, którego tu na ziemi prawdopodobnie nigdy nie poznamy. Za jego mamę, tatę.... Ale może nie tylko za nich? Może modlimy się wtedy także za siebie samych? Tak jak ja wtedy. W historii „mojego” Antosia doświadczyłam – podobnie jak jego tata i jego rodzeństwo –

siły modlitwy. Wielu dziesiątek serdecznych ludzi, którzy jak wałem ochronnym otoczyli nas modlitwą. Ale przeczuwam też, że wróciła do mnie moja własna modlitwa, którą na kilka tygodni przed poczęciem Michałka podjęłam za dziecko niespodziewanie poczęte i mamę, której trudno będzie je przyjąć...

Maryja Życiu powiedziała tak

Może masz możliwość spojrzeć na wizerunek Matki Bożej. Ona dała nam pierwszą lekcję. Matka Najświętsza Życiu powiedziała fiat. Nie dociekała dlaczego właśnie taki sposób Pan Bóg wybrał na wejście w naszą, ludzką historię. To są dogmaty. Nie ma ani takich słów, ani wyjaśnień, które pomieszczą pojęcie Boga, które dadzą zrozumienie Go. Tu dziękuję Bogu za łaskę wiary, która pozwala mi się tą prawdą zachwycić, przyjąć ją i nią żyć.



**Intencje modlitewne
Róż Żywego Różańca
na marzec 2025 r.**

† Róża Żywego Różańca

- Módlmy się, aby rodziny dotknięte podziałem doświadczyły uzdrawiającej mocy przebaczenia i odkryły, że nawet różnice mogą stać się bogactwem.
- Powierzamy dobremu Bogu nasze przeżywanie Wielkiego Postu. Niech każdy wierzący jak najlepiej wykorzysta czas pokuty, umartwienia i pojednania.
- Za dzieci nienarodzone, których życie jest zagrożone. Oddając je opiece Najświętszej Maryi Pannie, prosimy o to, aby ich rodzice otrzymali niezbędną pomoc i z miłością przyjęli je na świat.
- Módlmy się za ludzi przeżywających trudności życiowe, błądzących, zrozpaczonych, opuszczonych, aby spotykając Jezusa w ludziach wierzących, odnaleźli nadzieję i potrzebne im Boże łaski, które niesie ze sobą Rok Jubileuszowy.
- Za wszystkie kobiety, by cieszyły się należnym im szacunkiem, a swoje piękno i wartość odkrywały co dzień, ciesząc się faktem bycia córkami samego Boga.

Opiekun ubogich

Relikwie bł. ks. Ignacego Kłopotowskiego zostały wprowadzone do wigierskiej parafii 9 maja 2021r. dzięki życzliwości s. Anicety, byłej Matki Generalnej Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Loretańskiej. W naszej diecezji Siostry mają swój dom w Augustowie. W Polsce Zgromadzenie Loretanek jest najbardziej znane z prowadzenia wydawnictwa oraz polskiego Loretto, które jak mówił założyciel – jest darem Boga, a każdym darem trzeba się dzielić z bliźnimi. Z tym miejscem w szczególny sposób związana jest duchowość bp Dariusza Zalewskiego, biskupa pomocniczego diecezji elckiej. W swoim herbie biskupim umieścił Matkę Bożą Loretańską.

Ks. Kłopotowski jest ciągle pięknym wzorem do naśladowania zarówno dla kapłanów, osób życia konsekrowanego, jak i osób świeckich. Wskazuje, jak można realizować swoje powołanie w służbie Kościołowi i Ojczyźnie, która wymaga ciężkiej pracy i zaangażowania dla dobra wspólnego. Podstawą tej drogi jest życie eucharystyczne oraz nabożeństwo do Matki Bożej. Wpatrując się w przykład jego życia, prosimy, abyśmy nie zmarnowali żadnego dnia, by zasiać nawet najmniejsze dobro w drugim człowieku, co przyniesie radość i błogosławione owoce, a trwanie przed Najświętszym Sakramentem wyprosi nowe powołania do służby w Kościele.

Z kart historii

Ignacy Kłopotowski urodził się 20 lipca 1866 r. w Korzeniówce koło Drohiczyna na

Podlasiu w patriotycznej i głęboko wierzącej rodzinie. Uczył się w gimnazjum klasycznym w Siedlcach. Dalsze kształcenie podjął w seminarium duchownym w Lublinie i w Akademii Duchownej w Petersburgu. Święcenia kapłańskie przyjął 5 lipca 1891 r. w katedrze lubelskiej. Po święceniach został wikariuszem parafii Nawrócenia św. Pawła w Lublinie. Jednocześnie w lubelskim seminarium duchownym od 1892 r. przez czternaście lat prowadził wykłady z Pisma Świętego, katechetyki, kaznodziejstwa, teologii moralnej i prawa kanonicznego. Pracował też w wikariacie katedralnym, a potem był rektorem kościoła św. Stanisława (w tym czasie pomagał prześladowanym unitom). Swojej działalności nie ograniczał do obowiązków duszpasterskich. Był wrażliwy na potrzeby innych i nie pozostawał obojętnym wobec biedy i upadku moralnego. Z myślą o bezdomnych i bezrobotnych już w 1893 r. stworzył Lubelski Dom Zarobkowy, w którym mogli oni pracować w wielu warsztatach, zarabiając na utrzymanie i mieszkanie. Zadbął również o kształcenie zacofanego społeczeństwa, inicjując szkołę rzemieślniczą.

W służbie ubogim

W 1896 r. założył Przytułek św. Antoniego dla moralnie upadłych kobiet. Zakładał



też domy opieki dla starców i sierocińce. Z pomocą bogatych ziemian zainicjował też założenie w podlubelskich wsiach sieci szkół wiejskich. Pomagały mu w tym także siostry zgromadzenia Służek Niepokalanej z Mariówki, za co Ignacego spotkały represje ze strony władz rosyjskich. Pisał, wydawał i rozpowszechniał modlitewniki oraz tanie broszurki religijno-patriotyczne. Wydawał: dziennik „Polak-Katolik”, tygodniki „Posiew” i „Anioł Stróż” (pisemko dla dzieci), miesięczniki „Dobra Służąca” i „Kółko Różań-

cowe”. Łączny ich nakład wyniósł ponad 8 milionów egzemplarzy. Po odzyskaniu niepodległości wznowił i redagował „Przegląd Katolicki”, a pod koniec życia zaczął wydawać „Głos Kapłański”. Zakładał też księgarnie. W 1908 r. przeniósł się z działalnością wydawniczą do Warszawy, aby ją rozwinąć na szerszą skalę. Mimo kłopotów z cenzurą, trudności finansowych i krytyki ze strony prasy liberalnej trwał wiernie przy tej formie apostołstwa.

W 1913 r. został mianowany wikariuszem przy

kościół św. Anny, a rok później rektorem dominikańskiego kościoła przy ul. Freta, którym opiekowało się duchowieństwo diecezjalne po usunięciu zakonników w ramach carskich represji. Sześć lat później został proboszczem parafii Matki Bożej Loretańskiej przy kościele św. Floriana na warszawskiej Pradze. Pełnił również funkcję dziekana praskiego i kanonika gremialnego kapituły warszawskiej. Kierując się chęcią zapewnienia ciągłości zapoczątkowanej przez siebie działalności wydawniczej, 31 lipca 1920 r. założył Zgromadzenie Sióstr Loretanek, które kontynuują dzieło ks. Kłopotowskiego, prowadząc drukarnię oraz wydawnictwo, w którym ukazuje się wiele pism i książek.

Ks. Ignacy przyczynił się do powstania domów noclegowych, przytułków dla starców i kobiet oraz ochronek dla dzieci i młodzieży również w Warszawie. W 1928 r. założył Loretto k. Wyszkowa - ośrodek kolonijny dla biednych dzieci i dla staruszek. Dziś Loretto stało się Sanktuarium Matki Bożej Loretańskiej. Ks. Kłopotowski organizował dla najbardziej potrzebujących bezpłatne kuchnie, kolonie, ochronki. Ludzie, którzy zetknęli się z nim, nazywali go „prawdziwym ojcem, opiekunem sierot”. Jako kapłan odznaczał się wielką gorliwością,

umiłowaniem Boga i bliźniego, wiernością modlitwie, szczególną czcią Najświętszej Eucharystii i gorącym nabożeństwem do Matki Najświętszej. Ignacy Kłopotowski zmarł nagle 7 września 1931 r., w wigilię święta Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Początkowo został pochowany

na Powązkach, ale zgodnie z jego wolą w 1932 r. jego ciało złożono na cmentarzu w Loretto, a w 2000 r. prochy ks. Ignacego przeniesiono do kaplicy sanktuarium założonego przez niego zgromadzenia loretanek. Beatyfikacja odbyła się 19 czerwca 2005 r. w Warszawie.

O polskim Loretto mówi się, że jest to miejsce, gdzie Bóg sam wchodzi do duszy człowieka, gdzie Bogiem się oddycha. Zapoczątkowane przez bł. ks. Ignacego dzieła są kontynuowane nie tylko w kraju. Od 1972 r. siostry loretanki objęły swoim oddziaływaniem inne kraje, są:

we Włoszech (Pessano i Bergamo), Rosji (Soczi), Ukrainie (Braclaw), Rumunii (Baia Mare), USA (Chicago) oraz Afryce (Tanzania).

Pomyślmy, jaką napiszemy historię swoim życiem, która będzie miała wpływ na dalszy los świata, w którym żyjemy.

Modlitwa:

Boże, który tchnąłeś w serce błogosławionego ks. Ignacego wielką miłość do Wcielonego Słowa i Jego Dziewiczej Matki, wzbudzając w nim pragnienie

budowania Twojego królestwa, przez gorliwe naśladowanie miłości

Chrystusa wobec ludzi ubogich i odrzuconych oraz uczyniłeś go apostołem

prasy i wydawnictw katolickich - wejrzyj na nasze pokorne błagania i

spraw za jego wstawieniem, abyśmy z radością oddawali całych siebie

dzieliu zbawienia świata.

Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Dlaczego dzieci cierpią?

Na kazaniu słyszałam słowa, że w życiu ma wartość jedynie krzyż, cierpienie. Trudno mi przyjąć taką prawdę. Boli mnie cierpienie zwierząt i dzieci.

To zrozumiałe, że krzyż, cierpienie odstrasza. Sam Jezus modlił się w Ogrodzie Oliwnym o oddalenie kielicha męki. Mamy prawo unikać cierpienia, leczyć się, brać środki przeciwbólowe.

Nie oznacza to jednak, że cierpienie jest absolutnym złem. Nie jest, jeśli się je połączy z cierpieniem Jezusa. Gdy patrzymy na wartość cierpienia poprzez Mękę Pana Jezusa, traci ono swoją bezsensowność. W Jezusie cierpienie nabrało wartości zbawczej. Nasze cierpienie samo z siebie nie zbawi nikogo, ale połączone z Jego cierpieniem ma wielką moc. Ofiarowane Mu może pomóc innym.

Proszę się zastanowić na spokojnie nad innym zagadnieniem: jaki czyn jest najbardziej wartościowy? Obiektywnie: wielkie odkrycia. A patrząc oczami Boga? To, co człowieka najczęściej kosztowało. Pan Jezus uczył, że dwa pieniądze ubogiej wdowy znaczą więcej niż dużo większe sumy wrzucane przez bogatszych. Dała najczęściej. Nierzadko też nauczyciele w szkole nagradzają za trud. Św. Ignacy Loyola mówił, że ten łobuz, który całe życie walczył ze swoim trudnym charakterem, będzie w niebie wyżej od grzecznego zakonnika,

który mając łagodne usposobienie, bardzo n. pracował nad sobą. Skoro niektórym łatwo coś przychodzi, mają małą zasługę z tej pracy. Jeśli ktoś musi się napracować, żeby wykonać trudną dla niego czynność, ma wielką zasługę. Ile wysiłku musi włożyć w przeczytanie książki geniusza a ile człowiek z niedorozwojem intelektualnym? Bóg widzi każdy trud. Każdą łzę zachowuje w swoim bukłaku.

A co nas najwięcej kosztuje? Cierpienie.

Boli Panią cierpienie dzieci i zwierząt? Rozumiem, że porusza Panią cierpienie istot niewinnych i takich, które nie mogą sobie wytłumaczyć jego sensu. Mam podobnie. Jest mi szalenie trudno odowiedzieć oddziały dziecięce w szpitalu. Jednak logicznie myśląc, cierpienie to cierpienie. Tak samo bolesne i ważne jest cierpienie osób dorosłych i starych. Nasza wiara chrześcijańska każe nam wierzyć, że Bóg, dopuszczając cierpienie, dodaje człowiekowi proporcjonalną łaskę do jego zniesienia. Na wielkie cierpienie zostaje nam dodana wielka łaska. Na małe cierpienie - mała łaska. Wierzmy, że także dzieci w trakcie cierpienia są wspomagane potrzebną łaską i pociechą. Jednak patrząc z boku, widzimy ewidentne cierpienie, a nie dostrzegamy niewidzialnej łaski. Widzimy chorobę, a nie widzimy rzeszy aniołów, które się właśnie opiekują chorym dzieckiem. I bywa, że osądzamy Boga.



dr Danuta Świącka
- teolog

e-mail: d1a2@poczta.onet.pl

Jubileusz



Jubileusz w potocznym znaczeniu to rocznica ważnego dla nas wydarzenia: okrągła rocznica urodzin, małżeństwa, święceń – jakiegoś ważnego faktu, który się kiedyś zaczął i trwa już ileś lat. Podczas jubileuszu wspominamy i zatrzymujemy się, by powrócić do źródła. To znaczy do tamtych doświadczeń, intencji, sytuacji, do tego co się wówczas obiecało. By odpowiedzieć sobie na pytanie: czy pójdziemy dalej tą samą drogą? Lub co zrobić, by znaleźć to co po drodze zgubiliśmy.

Strona duchowa

To jest bardzo ważne, byśmy zrozumieli, po co mamy obchodzić jubileusze w Kościele? Oczywiście jubileusze są po to, by świętować. Ale od strony religijnej, kościelnej jubileusz to rocznica bardzo wielkich wydarzeń zbawczych.

Najbardziej istotny w jubileuszu jest sam Pan Bóg! To czas powrotu do źródła, do Boga, do pierwotnej miłości.

Wrócić do domu Ojca jak syn marnotrawny, który roztrwoniał majątek, ale wie, że ma dom, ma kochającego Ojca, który czeka i wychodzi z płaszczem, pierścieniem, sandałami i wyprawia ucztę, radując się z powrotu syna. Należymy do Boga przez chrzest, wiarę

i sakramenty. Wiara jest uznaniem w Chrystusie Boga i Zbawiciela, chrzest wprowadza w orbitę życia Bożego; wiara i chrzest czynią nas przybranymi dziećmi Bożymi w Chrystusie. Gdybym dzisiaj miał narysować moją szatę chrzcielną, jakby wyglądała, czy jest już łachmanem czy lśni czystością?

To nie my ludzie wymyśliłyśmy sobie jubileusz, to sam Pan Bóg dał nam nakaz, objawił swoją wolę, abyśmy w pewnych obszarach czasowych wrócili tam, gdzie wszystko się zaczęło, do naszych korzeni. Żeby wrócić do źródła, bo po przejściu pewnego odcinka drogi, może się ubrudziliśmy, zakurzyliśmy. Jubileusz to taki czas odnowienia, napełnienia łaską Bożą, nabrania sił po to, by iść dalej.

Jubileusz to czas święty, bo jest to czas Boży. Dlatego ma on zadanie oczyszczające-uwalniające. W tym czasie w Kościele będą organizowane różne akcje, sympozja, ale nie tylko by wypełnić czas, ale by Kościół znowu wrócił do swego założyciela, do domu, by Kościół był Domem Boga. Byśmy zobaczyli czy struktury, wydarzenia, służą nam, czy są Boże, czy nie Boże? Co należy zostawić? Co jest naszym balastem? Od czego trzeba odejść? A co należy wzmacniać i kontynuować?

Pielgrzymka

Pielgrzymowanie jest to wielki znak jubileuszu

i zawsze jubileusz kojarzył się z pielgrzymowaniem. Naród wybrany w latach jubileuszowych pielgrzymował przede wszystkim do Świątyni Jerozolimskiej, to był znak ich tożsamości.

Pielgrzymować to znaczy wyruszyć w drogę z Bogiem, a tym samym zostawić stabilizację i wygodę. Pielgrzymka przypomina nam, że aby wrócić do Boga, trzeba zostawić troski doczesne i swoje przyzwyczajenia.

W czasie Roku Jubileuszowego pielgrzymujemy do Rzymu i do Ziemi Świętej. Ale nie wszyscy będą mogli tam dotrzeć, dlatego w diecezji są również ustanowione przez biskupa kościoły jubileuszowe, by tam zyskać odpust, aby wszystkie duchowe długi były nam darowane.

Jubileusz to czas, by zostawić balast, to co nas pęta i odbudować nadzieję w naszych sercach. „A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego,

który został nam dany” (Rz 5,5). Często tracimy nadzieję, mówiąc, że życie nie ma sensu. Nie mamy perspektywy zbawienia życia wiecznego, dlatego przychodzi lęk przed śmiercią i końcem. Nadziei nie dadzą nam bogactwa, sława, wygodne życie, jeśli nie ma Boga w sercu, jest tylko nicość. Tylko Bóg może wyprowadzić nas z tych krętych korytarzy naszego zagubienia ku nadziei. Kościół jest naszą nadzieją, mimo iż widzimy Jego biedę. On wyposaży nas na życie wieczne i przez Niego możemy odnaleźć Boga, jedyne życiodajne źródło naszego życia. Kościół jest wspólnotą zbawionych, a zarazem „narzędziem zbawienia”. Jak mówi Konstytucja o Kościele, „ustanowiony przez Chrystusa [Kościół] dla wspólnoty życia, miłości i prawdy, używany jest również przez Niego za narzędzie zbawienia wszystkich...” (nr 9). Bądźmy zatem pielgrzymami nadziei, bo nadzieja jest matką mędrców i ludzi wytrwałych, siostrą wiary i miłości.

Diecezjalny Jubileusz Osób Życia Konsekrowanego za nami!

W Święto Ofiarowania Pańskiego, 2 lutego, w parafii konkatedralnej pw. św. Aleksandra przeżyaliśmy dwa wydarzenia – Jubileusz Osób Życia Konsekrowanego oraz Inaugurację Kaplicy Wieczystej Adoracji pw. Jezusa Chrystusa Najwyższego i Wiecznego Kapłana. W wydarzeniu brały udział siostry i bracia zakonnicy, dziewice oraz wdowy konsekrowane z naszej diecezji. Mszy św., transmitowanej w TVP Polonia, przewodniczył bp Jerzy Mazur, biskup ełcki.

Msza św. rozpoczęła się procesyjnym wejściem oraz poświęceniem świec, do czego bp Jerzy nawiązał w homilii: „Przychodzimy dzisiaj do świątyni i powtarzamy słowa Symeona: „Światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela”. Szliśmy w procesji jako pielgrzymi nadziei, trzymając w ręku świece: znak światła, które oświeca każdego człowieka przychodzącego na ten świat. Znak Chrystusa narodzonego w Betlejem. Znak Chrystusa ofiarowanego w świątyni. „Znak, któremu sprzeciwić się będą” (Łk 2,34). Przy palących się świecach sprawowana jest Eucharystia. One nam przypominają, że Chrystus jest naszą światłością. Zapalona świeca oznacza chrześcijanina, osobę konsekrowaną, która płonie Jezusowym światłem. W świecie zła, mroku, obojętności religijnej stawajcie się świecami, które płoną świa-

łem Jezusa Chrystusa. Jezus do Was mówi: „Wy jesteście światłością świata”. Idźcie za Jezusem Chrystusem, naśladujcie Go, który jest „Światłem”. Jego światło pozwala nam poznać pełniejszą prawdę o naszym życiu i o naszym powołaniu”.

Do zgromadzonych sióstr, braci, wdów i dziewic konsekrowanych biskup ełcki skierował słowa, przypominające, że tylko żyjąc Eucharystią, możemy radzić sobie ze złem tego świata: „W tym świecie, w którym żyjemy i pragniemy służyć Bogu i ludziom, napotykamy na wiele trudności i różnorakie zagrożenia – jak szerzenie cywilizacji śmierci, nienawiść, obojętność, sekularyzacja, laicyzacja.

Pamiętajmy – nie jesteśmy sami w naszej łodzi życia.

Patrzyliśmy nieraz na ludzi pływających w łódkach czy kajakach. Żadna łódź i żaden kajak nie utonie od wody, która je otacza. Natomiast utonie od wody, która dostanie się do środka. Wtedy taka łódź, kajak, a nawet statek idą na dno. Tak też jest w życiu człowieka. Zagrożenia zewnętrzne, które w nas uderzają, nie ściągną na manowce, na dno. Tylko to zło, tylko te grzechy, które dostają się do serca człowieka, ściągają na dno i zatapiają w miedziźnie grzechu, nienawiści, obojętności. Jakże bardzo potrzebujemy mocy Ducha Świętego, by nasze serca były



przepełnione pokojem, nadzieją, miłością Boga i drugiego człowieka. By w Jego mocy naszych serc nie zalała woda grzechu, światowości, nienawiści, obojętności. Dlatego wsłuchujcie się w głos Ducha Świętego, dajcie się Mu prowadzić i umacniajcie się Jego darami. Trwajcie w mocy Ducha Świętego na modlitwie, która jest sercem misji Kościoła i wykonujcie pracę zgodnie z Waszym charyzmatem.

Trzecia kaplica Wieczystej Adoracji w Diecezji Ełckiej stała się okazją do przypomnienia, jak ważne jest adorowanie Chrystusa w Najświętszym Sakramencie: „Ta kaplica Wieczystej Adoracji jest wielkim darem od Boga. Dziękuję Wam, że odkryliście wartość adoracji w ciszy przed Jezusem obecnym w Eucharystii. Dziękuję Wam, że odkryliście w sobie zdumienie eucharystyczne

oraz podziw dla tego wielkiego daru, który dał nam Pan w Eucharystii. Zachęcam Was słowami św. Piotra Juliana Eymarda: „Postrzegajcie godzinę adoracji, która jest wam dana, jak godzinę spędzoną w raju; idźcie na nią tak, jak się idzie do nieba na boskie przyjęcie, a godzina ta będzie wyczekiwana i przyjmowana ze szczęściem”. Pamiętajcie, „Adoracja nie jest marnowaniem czasu, ale nadawaniem sensu czasowi”.

Po zakończonej Mszy św. obecni goście, m.in. prezydent Suwałk Czesław Renkiewicz, bp Jerzy Mazur, bp Dariusz Zalewski, kapłani, dziewice i wdowy konsekrowane udali się do sali parafialnej, w której proboszcz parafii konkatedralnej pw. św. Aleksandra ks. kan. Antoni Skowroński otrzymał dekret inauguracyjny Kaplicy Wieczystej Adoracji pw. Jezusa Chrystusa Najwyższego i Wiecznego Kapłana.



ks. dr Teodor Puszcz TChr
– doktor liturgiki, proboszcz
Polskiej Misji Katolickiej
w Bochum

Palmy w liturgii

Nie ulega wątpliwości, że kolebką procesji z palmami w niedzielę przed Paschą jest Jerozolima. Ponieważ palmy w tamtym regionie świata urastające nawet do bardzo wysokich drzew są popularnymi gałązkami – jak u nas gałązki brzozy czy bukszpanu – to na powitanie Mesjasza wjeżdżającego do swojego królewskiego Miasta odrywano gałęzie dostępnych palm.

Pątniczka Egeria w IV w. wspomina tę procesję i ją opisuje. Była ona wtedy przeprowadzana na pamiątkę wjazdu Jezusa do Jerozolimy. Pątniczka wspomina tylko dwie stacje, natomiast Typicon z Jerozolimy wymienia ich już pięć w różnych kościołach i miejscach Jerozolimy i Betanii, przy których odczytywano kolejne fragmenty Ewangelii (1. Decyzja Wysokiej Rady o zgładzeniu Jezusa; Namaszczenie w Betanii; Spisek przeciwko Łazarzowi – J 11, 45 – 12, 11; 2. Triumfalny wjazd do Jerozolimy – Mk 11, 1-11; 3. Uroczysty wjazd do Jerozolimy – Łk 19, 29-38; 4. Uroczysty wjazd do Jerozolimy – J 12, 12-18; 5. Uroczysty wjazd do Jerozolimy; Oczyszczenie świątyni – Mt 21, 1-17) oraz odmawiano kolejną Modlitwę nad palmami, a na końcu Oratio ad curcem. Od końca IV w. do początku VII w. procesja ta doznała pokaźnego rozrostu. Z czasem była przejmowana przez inne kościoły Wschodu



np. w Konstantynopolu z udziałem cesarza.

Dzieci żydowskie, niosąc gałązki oliwne, wyszły naprzeciw Pana...

Symboliczne znaczenie gałązek palmowych podkreślali liczni pisarze, święci i Ojcowie Kościoła: Izydor z Sewilii, Hieronim, Ambroży, Augustyn, Eucheriusz z Lyonu i Alkuin. Przede wszystkim te gałązki są symbolem zwycięstwa Chrystusa nad śmiercią i szatanem. Pierwszym świadkiem tej procesji na Zachodzie jest sakramentarz z Bobbio (VII/VIII w.), który zawiera odpowiednie teksty na tę procesję. Można wnioskować, że pod wpływem wspomnianej pątniczki najwcześniej w Galii przejęto procesję z palmami. Na przestrzeni VIII/IX w. nastąpiło szybkie przejście tej procesji w kościołach i klasztorach Frankonii. Na początku X w. ryt błogosła-

wienia palm był już pokaźnie rozwinięty i skomponowany analogicznie do Mszy świętej: antyfony, kolekta, czytania ze Starego Testamentu, Ewangelia. Wśród modlitw błogosławieństw i oracji (aż 17) ważne miejsce zajmował egzorcyzm. Modlitwy te zamykała prefacja. Z biegiem czasu mnożono antyfony i modlitwy błogosławieństw oraz dodawano sensowne zwyczaje. Wspomniany ryt rozrósł się i składał się w końcu z 19. elementów. Gdy przeniesiono teksty związane z procesją z palmami z rytuałów do Missale Romanum 1570, to podzielono je na cztery części: 1. De benedictione ramorum; 2. De distributione ramorum; 3. De lectione evangelica; 4. De processione cum ramis benedictis. Po przybyciu do ołtarza kapłan odmawiał ostatnią orację. Obecnie wspomniana procesja może mieć trzy formy. Pierwsza forma przewiduje zgromadzenie się wiernych

w stosownym miejscu poza kościołem lub w innym kościele, a po błogosławieństwie palm przejście do głównego kościoła. Druga forma to uroczyste wejście: po zgromadzeniu się wiernych przed kościołem lub wewnątrz i po obrzędzie błogosławieństwa, celebrans przechodzi przez kościół do prezbiterium. W trzeciej formie przewidziane jest tylko zwykłe wejście celebransa i przejście do ołtarza.

Dzieci wołały: Hosanna na wysokości.

Modlitwy błogosławieństwa (dwie do wyboru) podkreślają to, aby Bóg uświęcił te gałązki i sprawił, abyśmy idąc z radością za Chrystusem Królem, mogli przez Niego dojść do wiecznego Jeruzalem oraz aby pomnożył naszą wiarę i wysłuchał nasze prośby, byśmy przynosili owoce dobrych uczynków.

Warto wspomnieć, że z Niedzielą Palmową związane są różne zwyczaje, które do dziś są po części pielęgnowane, np. procesja z figurą osiołka i siedzącym na nim Jezusem; dekorowanie liśćmi palmowymi domów, warsztatów pracy i różnych pomieszczeń; gałązki palmowe zatknięte na polach.

**Marcin Kawko**

- lektor, doktorant SGH - filozofia ekonomii i etyka w biznesie, działacz społeczny, suwalczanin

Jałmużna wielkopostna to nasza siła i szansa

Jako chrześcijanie, katolicy tworzymy wspólnotę. Ma ona wymiar nie tylko ideowy, ale również materialny. Niektórzy z naszych siostr i braci potrzebują realnej pomocy. Wielki Post jest właśnie tym czasem, w którym powinniśmy nieco odebrać sobie i dać tym, którzy potrzebują bardziej. Z korzyścią dla nas wszystkich.

Pamiętam jeszcze z dzieciństwa, że w Wielkim Poście jako dzieci otrzymywaliśmy takie papierowe skarbonki, do których mogliśmy wrzucać zaoszczędzone drobne, które następnie przeznaczone były na cel charytatywny. Zdążyłem już o tym zapomnieć, aż nagle trafiłem do Wrocławia, gdzie tutejsza Caritas kontynuuje tę piękną tradycję. Dlaczego my o niej zapomnieliśmy? Dlaczego zapomnieliśmy, że jałmużna jest jedną z podstawowych aktywności związanych z przeżywaniem Wielkiego Postu?

Skarbonkowa Góra grosza

Dzisiaj oczywiście nie ma już sensu wrzucać do skarbonek tzw. „góry grosza”. Jesteśmy 20. najbogatszym krajem świata, rozwijamy się w tempie niedostępnym dla jakiegokolwiek innego europejskiego kraju, zatem takie wrzucanie biednym groszy, które przeskadzają nam w portfelu,

byłoby absurdem. Możemy sobie pozwolić na znacznie więcej. Nie tylko możemy, ale nawet powinniśmy. Jałmużna jest jedną z podstawowych rekomendacji na właściwe przeżycie Wielkiego Postu. Modlitwa, Post i właśnie Jałmużna. Co to jednak w ogóle znaczy?

Siła i wielkość Caritas

Pozwólcie mi przypomnieć po raz kolejny, że tzw. miłosierne ramię Kościoła – Caritas – jest największą organizacją społeczną w Polsce. Zatrudnia 20 000 pracowników, angażuje 67 000 wolontariuszy, udziela każdego roku pomocy o wartości przekraczającej kapitalizację wielu znanych dużych firm. Caritas jest wymiernym narzędziem kontaktu Kościoła ze światem współczesnym. Każdego dnia, niezależnie od warunków, naprawia błędy tegoż świata. Błędy nas wszystkich, jakże często zapominających o tym, że drugi człowiek nie jest moim wrogiem, tylko moim Bratem.

Jałmużna obowiązuje każdego z nas

Tymczasem, wciąż nasze zaangażowanie we wsparcie działań Caritas jest – mówiąc delikatnie – niewystarczające. Wrzucając pieniądź do puszek WOŚP, czujemy pewną wspólnotę tożsamościową („pomagamy chorym dzieciom”), tymczasem nawet



jeśli zdecydujemy się jakkolwiek pieniędzy przekazać, Caritas myślimy raczej „Caritas komuś tam pomoże”. Nie czujemy wspólnoty działania. Czas to zmienić. Jeśli chcemy, by świat wokół nas wyglądał tak, jak chcemy, musimy w to zaangażować realne siły. Również siły finansowe.

Bogactwo nie jest niczym złym, dopóki nie zatrzymuje się na autoreplikacji.

To jest właściwy czas

I tu przychodzi Wielki Post, z kolejną szansą dla nas. Jak co roku mamy możliwość naprawić dotychczasowe zaniedbania i zrezygnować choć raz z kolejnej trucizny,

którą konsumujemy prosto ze sklepowej półki. Zamiast tego przekazmy choćby skromną kwotę na rzecz ludzi realnie potrzebujących. Tak tworzy się Christianitas – musimy być odpowiedzialni za siebie wzajemnie. Rozumiem, że nie każdego stać na tradycyjną dziesięcinę (10% wynagrodzenia przeznaczane na cele charytatywne lub społeczne), jednak z pewnością niemal każdego z nas stać na przynajmniej skromne kilkadziesiąt złotych raz w roku. A już na pewno każdego z nas stać na wsparcie za darmo w postaci przekazania wartościowej organizacji 1,5% ze swojego podatku. Jedyny koszt jaki tu ponosimy to rezygnacja z lenistwa. Lenistwa – jednego z 7. grzechów głównych.

„Spływ zawierzenia” – filmowa propozycja do pracy z młodzieżą

Od lutego 2025 r. rozpoczęły się warsztaty skierowane do nauczycieli szkół diecezji elckiej dotyczące wykorzystania filmu pt. – „Spływ zawierzenia”. – Film ten powstał z inicjatywy bp Jerzego Mazura, biskupa elckiego jako ciekawa forma zmierzenia się młodzieży z tematem nadziei, miłości, wiary, wartości życia, nauczania św. Jana Pawła II, ewangelizacji. To wyjątkowy projekt, w którym, zagrała młodzież z diecezji elckiej oraz aktorzy Teatru Exit z Krakowa. Wielowątkowość tego filmu pozwala na wykorzystanie go podczas zajęć na godzinie wychowawczej, na lekcji religii, języka polskiego. Mamy już przygotowane scenariusze lekcji, karty pracy i tym chcemy dzielić się z nauczycielami – wyjaśnia Marta Rózio, konsultant W-MODN w Olsztynie, Filia w Elku.

Filmowe postacie

Alexander Romoth w filmie wcielił się w postać Tomka. – Nie zawsze reagowałbym w ten sposób, w jaki zareagowałem na potrzeby filmu. Nie można było pozwolić sobie na rozproszenie uwagi przed kamerą czy mikrofonem. To było trudne. Ekipa filmowa wykazała się dużą cierpliwością i życzliwością. Byliśmy na planie od rana do wieczora. Niektóre sceny kręciliśmy kilka razy. Było pracowicie, ciekawie i zabawnie. Dzięki uczestniczeniu w tym filmie, przełamałem w sobie barierę posługiwania się językiem

polskim. Wiem, że mam trudności z gramatyką, bo na co dzień posługuję się językiem niemieckim, ale doświadczyłem ogromnej życzliwości i zrozumienia także od innych aktorów – dzielił się swoimi wrażeniami filmowy Tomek.

Michalina Rogińska zagrała Dagę. – Ta postać reprezentuje przeciwne poglądy i wartości niż mam na co dzień. Ciężko było mi pokazywać postawę buntowniczką i przeciwniczką Boga. W moim odczuciu takie wejście w kreowaną postać umocniło moją wiarę i przekonania jakimi się kieruję. Na pewno było to coś nowego w moim życiu. Praca na profesjonalnym planie filmowym na początku była stresująca. Jednak szybko złapałam dobry kontakt z innymi – opowiada filmowa Daga.

– Przygoda filmowa była dla mnie nowym i ciekawym wyzwaniem, w którym musiałem wcielić się w rolę kompletnie przeciwną do tego, co sobą reprezentuję. Kreowałem postać filmowego Seba – opowiada Kacper Zastocki. – Myślę, że takim najtrudniejszym tematem dla mnie było negowanie przez Sebę i Dagę św. Jana Pawła II. Trudno było mi zaakceptować również temat samej relacji tych dwojga osób. Jednak odgrywanie kogoś kim w rzeczywistości nie jestem pozwoliło mi na głębszą refleksję nad tym, kim chcę być, jakie są moje dążenia, co jest dla mnie ważne, czy nie wstydzę się swoich wartości?



– swoją refleksją dzielił się filmowy Seba.

Wiktoria Czyrko zmierzyła się z koniecznością obrony osoby św. Jana Pawła II i swoich wartości. – Było to ogromnym wyzwaniem – wcielić się w postać Oli, która staje w obronie kogoś, kogo już nie ma i stara się udowodnić, jak ważna jest prawda oraz szacunek dla tych, którzy nie mogą już mówić we własnym imieniu. To temat, który skłania do refleksji nie tylko na ekranie, ale i w rzeczywistości – podkreśla Wiktoria.

Tematy filmowe okiem młodych aktorów

Film dotyczy tematu wartości wiary młodych ludzi. Podejmowania przez nich rozmów o Bogu, czy stawania w obronie autorytetów Kościoła. Alexander stara się dawać świadectwo swojej wiary w Niemczech. – Kwestia wiary ma na mnie duży wpływ i też dużą rolę odgrywa w moim życiu. Mieszkam i uczę się w Niemczech. Jestem tutaj sam i szczególnie na początku było mi bardzo trudno być tak daleko od rodziny, w mieście, w którym wcześniej nigdy nie byłem. Jednak dzięki wierze się nie poddaję. W Dreźnie istnieje Polska Misja Katolicka i chociaż to wymaga ode mnie

trudu, to jestem na Eucharystii. Jak patrzę z perspektywy minionych lat widzę, że mam za co dziękować Bogu, który tak mnie poprowadził, że dał mi siłę i możliwość realizowania Jego planu. Myślę, że ten film również jakoś w to jest wpisany – opowiada Alex.

- Największe wrażenie na mnie zrobili aktorzy z Krakowa. Do tej pory nie miałam okazji przebywania wśród osób z niepełnosprawnością i wydawało mi się to przerażające. Jednak po spędzeniu tych, co prawda krótkich chwil, z nimi jestem pod wrażeniem. Mają w sobie dużo radości i miłości, którą chętnie dzielili się z innymi. Dla nich życie jest naprawdę darem. Są też bardzo zaangażowani w to, co mogą zrobić. Nie mają też oporów w mówieniu o swoich wartościach, czy np. przeżegnaniu się przed posiłkiem. Są bardzo naturalni, szczęśliwi. Poruszyło mnie bardzo, kiedy Asia wyjaśniała, że do nikogo nie ma pretensji, że jest kaleką. Jest ogromnie wdzięczna Bogu za to, że żyje i że może Go doświadczać każdego dnia i w każdej chwili. To dało mi dużo do myślenia – zauważyła Michalina.

Kacper stwierdził, że forma dotarcia do młodzieży poprzez taki film jest ciekawym, a nawet zabawnym sposobem. - Nie zawsze na lekcjach religii, czy w kościele młodzież słucha co mówi prowadzący. W przypadku filmu znajdują coś dla siebie dzięki wykorzystanym w nim „współczesnym” elementom jak nagrywanie filmików, prowadzenie bloga, czy teksty.

- Takim myślę, że też ważnym tematem poruszonym w filmie jest obrona autorytetu św. Jana Pawła II, która już nie żyje, a mimo to staje

się obiektem krytyki, niesprawiedliwych ocen czy wręcz szykan. W takich sytuacjach najbardziej porusza mnie brak możliwości, aby ta osoba sama mogła się obronić, sprostować nieprawdziwe informacje, czy po prostu odpowiedzieć na zarzuty. To niezwykle delikatny i trudny temat, bo dotyka zarówno pamięci o zmarłym, jak i emocji osób, które go znały, szanowały, czy kochały. Film pokazuje, jak łatwo pewne narracje mogą być przeinaczane, a czyjaś reputacja, może zostać zniekształcona przez subiektywne opinie czy fałszywe oskarżenia. I to jest ważne, żebyśmy patrzyli na czym budujemy swoje opinie. Co uznajemy za prawdę. Uważam, że cała ziemská wędrówka jest tak naprawdę nieustannym szukaniem „czegoś więcej”. Pytanie tylko, co to „więcej” oznacza dla każdego z nas. Dla mnie osobiście jest to ciągła praca nad sobą, dążenie do bycia lepszym człowiekiem – pełnym miłości i radości, który mimo trudnych chwil potrafi dostrzec w nich sens, a może nawet misję, którą trzeba odkryć i zrozumieć. To także szukanie Boga i budowanie z Nim coraz bliższej relacji. Często nie jest to łatwe, bo jako człowiek mam tendencję do myślenia w kategoriach własnych możliwości – stwierdza Wiktorja.

Młodzi młodym

Do młodych ludzi dzisiaj mówią ich rówieśnicy. - Chciałbym powiedzieć, że czymś bardzo ważnym jest cierpliwość i nadzieja. Te dwa słowa z pozoru nie mają nic wspólnego, ale dla mnie są podstawą miłości, są podstawą wiary. W dzisiejszym świecie, kiedy w krótkim czasie

dzieje się na świecie tak wiele i wszystko szybko się zmienia, myślę, że wiara może zapewnić stabilność. Nic nie jest idealne i nigdy takie nie będzie. Myślę, że gdyby każdy z nas pozostawił każdą sytuację i okoliczność troszeczkę lepszą niż ją zastał, to świat byłby piękniejszy. I nie chodzi o to, żeby rzucić wszystko i zostać księdzem czy zakonnicą. To przejawia się w małych, prostych rzeczach – przekonuje Alexander.

- Myślę, że każdy w tym filmie zobaczy co chce zobaczyć. To, co bym chciała, żeby dotarło do moich kolegów i koleżanek, to przede wszystkim, że Bóg, Kościół, sakramenty, nasza wiara to jest to, co mamy najcenniejsze w życiu i nawet jeśli się gdzieś pogubimy, to Bóg jest, tym, który będzie o mnie, o nas walczył, bo Jemu na mnie zależy. On chce mojego szczęścia i mojego zbawienia – zapewnia Michalina.

- Chciałbym, aby ten film przekazał młodzieży, ale też wszystkim, którzy będą mieli okazję go obejrzeć, że negowanie i hejt wszystkiego nie jest rozwiązaniem problemu, bo przez to tracimy możliwość zdobycia nowych znajomości, czy dowiedzenia się różnych ciekawych rzeczy – dzieli się Kacper.

- Z własnego doświadczenia wiem, że młodzież najczęściej zaczyna stawiać sobie pytania o sens życia w momentach, które wykraczają poza codzienną rutynę i zmuszają do głębszej refleksji. To mogą być trudne sytuacje, takie jak życiowe kryzysy, nieśczęścia czy poczucie, że znaleźli się w sytuacji bez wyjścia. W takich chwilach naturalnie pojawia się pytanie: Dlaczego to mnie spotkało? Jaki to ma

sens? Zastanawiamy się nad swoim życiem, gdy stajemy przed ważnym wyborem – wyborem szkoły, kierunku studiów, pierwszej pracy, czy decyzją o wyprowadzce z domu. To przełomowe momenty, które budzą refleksje nad tym, kim chcemy być i dokąd zmierzamy. Nie można też zapominać o stracie bliskiej osoby – to jedno z najbardziej poruszających doświadczeń, które konfrontuje z pytaniami o przemijanie. Śmierć kogoś ważnego wywołuje naturalne pytania o przemijanie, wartość relacji i to, co pozostaje po człowieku, gdy już go nie ma. Mam nadzieję, że ten film skłoni młodych widzów do zastanowienia się nad tym, co jest dla nich naprawdę ważne. Być może stanie się impulsem do zmiany niektórych wartości lub spojrzenia na pewne sprawy z innej perspektywy – zachęca Wiktorja.

Św. Jan Paweł II

W filmie młodzi ludzie odkrywają św. Jana Pawła II. To już jest kolejne pokolenie, które wzrasta bez odniesienia do Jego nauczania. A jednak ktoś taki jak św. Jan Paweł II imponuje młodym ludziom i nadal potrzebują usłyszeć o czym wołał do młodych na Westerplatte, czy w Elku. - Papież Jan Paweł II miał osobowość, której wielu ludziom brakuje. Na mnie ogromne wrażenie wywarło przebaczenie terroryście. To jest zdumiewające. Szczerze mówiąc, byłoby mi ciężko to zrobić. Myślę, że św. Jan Paweł II żył dokładnie tak, jak uczył nasz Pan Jezus. Do tej pory owocuje jego nauczanie. Nam trzeba wsłuchać się w to co głosił – mówi Alex.

- Znam osoby, które w swoim życiu spotkały św. Jana Pawła II i dla nich jest Świętym na nasze czasy, na problemy. Jak byłam młodsza często brałam udział w konkursach papieskich, więc mogę powiedzieć, że sporo wiem o nim. Jego wołanie, aby zdobyć się na odwagę, żeby iść za Chrystusem jest i dzisiaj wyzwaniem. Myślę, że trzeba nam przypominać o św. Janie Pawle II, żebyśmy umieli wybierać to co właściwe i nie pozwalać naśmiewać się z naszych wartości – wyjaśnia Michalina.

- Podczas nagrywania filmu zaintrygowała mnie osoba św. Jana Pawła II. Wcześniej oprócz tego, że ktoś taki był i że przeżył zamach, to niewiele więcej o nim wiedziałem. Na planie filmowym, a później także w rozmowach dowiedziałem się o nim jeszcze dużo ciekawych informacji – mówi Kacper.

- Nauczanie św. Jana Pawła II jest dla mnie swoistym drogowskazem, który pomaga mi odnaleźć właściwą ścieżkę zarówno w chwilach zwątpienia, jak i w codziennym życiu. Szczególnie bliskie mojemu sercu jest zdanie, które Papież wypowiedział w homilii do młodzieży na Westerplatte: „Wymagajcie od siebie, nawet gdyby inni od was nie wymagali.” Te słowa są dla mnie ogromną motywacją w momentach trudnych, gdy pojawia się zwątpienie czy zniechęcenie. Pokazują, że to od nas samych powinniśmy wymagać najwięcej, że nasz rozwój i postawa życiowa nie powinny zależeć od oczekiwań innych, ale od naszej własnej odpowiedzialności i determinacji. Równie ważne są dla mnie słowa: „Bóg jest pierwszym źródłem radości

i nadziei człowieka.” Radość – ta codzienna, płynąca z najmniejszych rzeczy – jest tym, co sprawia, że życie nabiera prawdziwego blasku. Nadzieja natomiast, o której śpiewaliśmy w filmie słowami „nadzieja zawieść nie może”, daje mi siłę w chwilach trudnych. Pokazuje, że z Bogiem każda przeszkoda jest możliwa do pokonania, a nawet największe przeciwności mogą nabrać sensu. Wierzę, że nauczanie św. Jana Pawła II nie tylko inspiruje, ale także skłania do refleksji i daje siłę do działania – by nie bać się wymagać od siebie i by zawsze szukać radości oraz nadziei w Bogu – przekonuje Wiktor.

Eucharystia – tu wszystko się zaczyna

O filmie pt. „Spływ Zawierzenia” rozmawiamy z Karolem Gnatem, autorem scenariusza i jego producentem.

Jaki jest przekaz filmu „Spływ Zawierzenia”?

Centralnym przesłaniem filmu jest to, że prawdziwe życie w wierze zaczyna się od Eucharystii – sakramentalnego spotkania z Jezusem. Nie da się naśladować Chrystusa bez Eucharystii, która stanowi serce życia sakramentalnego. Wierzę, że życie eucharystyczne, wspomagane lekturą Bożego Słowa, jest nie tylko drogą, ale również mapą, która formuje i przemienia nas, szczególnie wtedy, gdy czujemy się zagubieni. W filmie chcę pokazać, że choć bohaterowie są pogubieni, hałas codzienności zakłóca ich wewnętrzną ciszę i miejsce spotkania z Bogiem, to jednak jeśli otworzymy się na tę ciszę, Bóg zaczyna nas szukać – stawia przed nami wydarzenia i ludzi,



którzy pomogą nam odnaleźć drogę. Nadzieja, która zawieść nie może, jest owocem Jego miłości i dowodem, że zawsze jesteśmy pod Jego opieką.

Dla kogo jest przeznaczony ten film?

Film dedykuję przede wszystkim młodzieży, która często zmagą się z wewnętrznym rozdarciem i zagubieniem w hałasie współczesnego świata. To przesłanie jest jednak uniwersalne – każdy, kto poszukuje prawdziwej relacji z Bogiem i chce odnaleźć w życiu odwagę do realizacji swoich marzeń, znajdzie tu coś dla siebie. Chcę, aby film stał się inspiracją do refleksji nad życiem, wiarą i odwagą do zawierzenia Bogu.

Jak odkrywał Pan wartość i aktualność nauczania św. Jana Pawła II?

Jego nauczanie jest dla mnie prawdziwym darem – zarówno jako jego imiennik, noszący imiona Karol Paweł, jak i jako człowiek, który na co dzień stara się żyć zgodnie z przesłaniem św. Jana Pawła II. Zgłębiałem jego homilie i pisma, odkrywając w nich, że życie sakramentalne – w szczególności uczestnictwo w Eucharystii – jest kluczem

do prawdziwej przemiany. To realne działanie Boga, które pomaga odnaleźć naszą drogę, a jednocześnie inspiruje do odwagi i marzeń. Słowa papieża o odwadze („Coraggio”) przypominają, że Bóg zawsze jest z nami, a Jego miłość dodaje sił do działania nawet w najtrudniejszych chwilach.

„Spływ Zawierzenia” jest już dostępny na stronie diecezji elckiej...

Serdecznie zapraszam wszystkich do obejrzenia „Spływu Zawierzenia”. To film, który nie tylko pokazuje piękno mazurskich jezior i przygodę na spływie kajakowym, ale przede wszystkim otwiera serca na głębsze wartości – Eucharystię, nadzieję i odwagę do zawierzenia Bogu. Pozwólcie, aby przesłanie św. Jana Pawła II oraz historia bohaterów, którzy odnajdują wewnętrzną ciszę i siłę w spotkaniu z Bogiem, zainspirowały Was do refleksji nad własną duchowością i codziennymi wyzwaniami. Odkryjcie, że prawdziwa nadzieja jest owocem Bożej miłości, która nie zawodzi, a życie w zgodzie z Jego wolą daje sens każdemu naszemu dnu.

Dziękuję za rozmowę

Przyczyny nieważności małżeństwa

Poniższy cykl artykułów dotyczyć będzie przyczyn nieważności małżeństwa. Jest to bardzo ważne zagadnienie, gdyż te decydują, czy sakrament małżeństwa był zawarty ważnie czy też nieważnie zawarty. W przypadku jeśli został zawarty wbrew przepisom prawa kanonicznego, istnieje możliwość wystąpienia do Sądu Kościelnego, który po zbadaniu sprawy może stwierdzić ewentualną nieważność danego małżeństwa.

Kodeks Prawa Kanonicznego z 1983 r. wprowadził nowe zmiany w stosunku do poprzednich kodyfikacji. W szerszym ujęciu przeszkodą małżeńską jest każda okoliczność, która na mocy prawa Bożego albo ludzkiego nie pozwala na ważne lub godziwie zawarcie umowy małżeńskiej. Przyczyn nieważności małżeństwa w Kodeksie z 1983 r. występuje trzy rodzaje. Mianowicie wady zgody małżeńskiej, wady formy kanonicznej oraz przeszkody zrywające, których jest 12. Przeszkody zrywające mają charakter uniezdalniający podmiot do zawarcia ważnego małżeństwa. Przeszkody dzieli się na względne i bezwzględne (absolutne) z uwagi na zakres, z uwagi na czas powstania; uprzednie i następne. Wreszcie z uwagi na stopień pewności: pewne i wątpliwe.

Poniżej zostaną omówione 4 przeszkody (zrywające). Poza to przyczyny będą oma-

wiane w kolejnych numerach Martyrii.

Przeszkody zrywające czynią osobę niezdolną do ważnego zawarcia małżeństwa (kan. 1073 KPK) (cyt. W. Góralski, Kościelne prawo małżeńskie, s. 93 – 95).

1. WIEK - aby sakrament małżeństwa był ważnie zawarty na forum tylko kościelnym według KPK kan. 1083 § 1 mężczyzna powinien mieć minimum 16 lat, kobieta 14 lat. Jednakże § 2 tego kan. zezwala Konferencji Episkopatu danego kraju ustalić co do godziwości inną granicę wiekową. W Polsce Konferencja Episkopatu uznała przepisy Kodeksu Rodzinnego i obecnie obowiązuje granica wiekowa 18 lat dla obojga przyszłych małżonków. Oznacza to tyle, że aby związek małżeński był ważnie zawarty na forum kościelnym i państwowym, narzeczeni muszą mieć ukończone po 18 lat co do zasady. Są od tego wyjątki, ale za zgodą sądu.

2. POKREWIEŃSTWO czyli chodzi o relacje między osobami mającymi wspólnego przodka. Wspólny przodek to para ludzka lub jedna osoba, od której krewni bezpośrednio pochodzą. W linii prostej osoby pochodzą bezpośrednio od siebie. W linii bocznej mają wspólnego przodka. Zgodnie z kan. 1091 § 1 KPK w linii prostej pokrewieństwa nie ma ograniczenia co do stopnia. Nieważne jest małżeństwo między wszystkimi wstępnymi i zstępnymi bez żadnych gra-



niczeń, zarówno prawnego pochodzenia jak i naturalnymi. Kolejny paragraf wskazuje, iż w linii bocznej nieważne jest małżeństwo aż do czwartego stopnia włącznie. Następny zaś punkt tego kanonu stwierdza, iż przeszkoda pokrewieństwa nie zwielokrotnia się. Natomiast „nigdy nie zezwala się na małżeństwo, jeśli istnieje wątpliwość, czy strony są spokrewnione w jakimś stopniu linii prostej lub w drugim stopniu linii bocznej”.

3. POWINOWACTWO czyli mowa tu o stosunku prawnorodzinnym łączącym jednego małżonka z krewnymi drugiego. Zatem zgodnie z kan. 1092, nie można ważnie zawrzeć małżeństwa, gdy występuje powinowactwo w linii prostej we wszystkich stopniach.

Powinowactwo jeśli nie występuje w linii prostej, nie czyni małżeństwa nieważnym nawet, jeśli małżeństwo nie zostało dopełnione. W przeszkodzie powinowactwa chodzi o ochronę jedności małżeństwa i usuwanie niebezpieczeństwa grzesznej

poufałości między małżonkiem a krewnymi jego współmałżonka. W tym przypadku można dyspensować, jeśli nie ma wątpliwości, że nie zachodzi stosunek pokrewieństwa w linii prostej.

4. RÓŻNA WIARA czyli innowiercy. Tu mowa o kanonie 1086 § 1 KPK, „nieważne jest małżeństwo między dwiema osobami, z których jedna została ochrzczona w Kościele Katolickim lub była do niego przyjęta i nie odłączyła się od niego formalnym aktem, a druga jest nieochrzczona”. Od tej przeszkody można dyspensować tylko po wypełnieniu warunków, o których mowa w kan. 1125 i 1126. Natomiast kolejny punkt stwierdza, „jeśli podczas zawierania małżeństwa strona była powszechnie uważana za ochrzczonej albo jej chrzest był wątpliwy, należy domniemywać, zgodnie z kan. 1060, że ważność małżeństwa istnieje, dopóki w sposób pewny nie udowodni się, że jedna strona była ochrzczona, druga zaś nieochrzczona”.

URU CHIPAYA

– lud, którego nie pokonał czas

Mówi się zwyczajowo że, coś „nadgryzł ząb czasu”, coś zmieniło się, a może nawet przestało istnieć. Jednak w Boliwii, w departamencie Oruro w prowincji Sabaya, prawie pośrodku niczego, gdyż na około rozpościera się pusty krajobraz, a wiatr wieje i gwiżdże na cztery strony świata, możemy spotkać ludzi. I nie są to zwyczajni ludzie – to naród Uru Chipaya. Jest to naród należący do jednych z najbardziej starożytnych ludów zamieszkujących Amerykę, których korzenie sięgają aż 2500 lat przed Chrystusem.

Dość dużą przestrzeń, oddalonych od siebie domostw zamieszkuje około 2000 osób. Wydaje się że to nie wiele i nie ma większego znaczenia. Natomiast ta niewielka garstka ludzi zachowuje swój język, zwyczaje, tradycje, także architekturę i sposób uprawiania ziemi, czy ubierania się, tak jak zostało im to przekazane od samego początku, korzeniami sięgającymi starożytności.

„Zanim powstało słońce – żyli już Uru Chipayas” – tak opowiadana jest historia z pokolenia na pokolenie, kolejnym spadkobiercom o pochodzeniu ich starożytnej cywilizacji, uważanej bez wątpienia za najstarszą w tym regionie, i jedną z tych, jak nie jedyną, która najlepiej zachowała swoją kulturę pomimo upływu czasu, kolonizacji, migracji, wykorzeniania czy nowoczesności.

Ursowie to jeden z 36 rdzennych narodów tworzących Wielonarodowe Państwo – Boliwia. Dziś trzy grupy narodu Uru zamieszkują Boliwię – departament Oruro, natomiast jedna z grup narodu Uru zamieszkuje pływające wyspy Puno w sąsiadującym Peru. Kiedy Ursowie przybyli na te tereny? Sami między sobą mówią, że miało to związek z procesem zlodowacenia, kiedy powstawały kolejne jeziora i małe tereny mieszkalne tak około 5500 pne. Pierwszy natomiast spis ludności przeprowadzony przez Francisko Toledo w latach 1573 -1575 potwierdza obecność Ursów dokładnie tutaj, gdzie do dziś mieszkają. Nie był to wówczas jakiś bardzo znaczący, liczący się lud, gdyż głównym ich zajęciem, było rybołówstwo poprzez skupianie wspólnot wokół obecnych jezior. Wówczas też nie mogli się według narzuconych potrzeb kolonii zbyt wyrazić i ubogacić swoją kulturą. Ich wynagrodzenie od Korony było minimalne, ze względu na fakt czym się trudnili, co już wtedy ich zmarginalizowało i spotkało z niechęcią.

Czas kolonizacji, to też bardzo często czas krzyżowania ras, co bardzo zdziślało populację Uru. Pierwszy już wspomniany rejestr ludności Toledo mówi nam że ludność Uru liczyła około 80000 mieszkańców, natomiast jakieś 500 lat później w spisie ludności z 2012 roku mamy odnotowane tylko 2003 osoby



(1005 mężczyzn i 998 kobiet).

Mimo tych wszystkich przeszkód, dziś lud Uru Chipaya jest bardzo charakterystyczny i ma ogromne znaczenie, ze względu na zachowywane zwyczaje i tradycje. W gminie Chipaya - rdzennej miejscowości żyje około 30 do 40 rodzin, to jest około 990 osób. Wciąż odchodzą i przychodzą, a jest to spowodowane potrzebą gromadzenia zasobów niezbędnych do przetrwania, gdyż w niektórych miejscach wydaje się, że czas się zatrzymał. Przekazują swoją kulturę i język, szczególnie dzieciom, mają swoje słownictwo i książki. Przykładają ogromną wagę do włączania swoich najmłodszych w dzie-

dzictwo kulturalne. Kiedy 14 letnia dziewczyna nie potrafiła materiałów używanych do ubioru, nie jest to spostrzegane zbyt dobrze.

Bardzo dbają o swój język. Pewne określenia, terminologia, która jest uważana przez dorosłych czasem może być mieszana z językiem Indian Aymara czy hiszpańskim. Często jednak nauczyciele pochodzą z ich rodzimego miejsca, co ułatwi im zachowanie języka i swojej kultury. Dzięki przyjętym zasadom, zajęcia prowadzone są w ich ojczystym języku, czyli języku wodniaków, co jest wielką zaletą, gdyż pomaga w szybkiej nauce dzieci.

Najbliższe większe miasto to Oruro, jest ono oddalone

około 200 km od wioski Chipaya. Podróż drogą gruntową i szosową trwa około trzech godzin, a po przybyciu na miejsce można już zobaczyć poszczególne domy, które wyróżniają się spośród najnowocześniejszych i zaczynają się szybko rozmnażać, jadąc w głąb ogromnej pustynnej przestrzeni.

Dom Chipaya zbudowany jest na planie koła, z wypalanej na słońcu cegły, pokryty strzechą z tutejszych traw ze spadowym dachem. Drzwi zawsze skierowane są na wschód, aby słońce mogło wejść pierwsze do domu mieszkańców. Zwykle średnica wynosi tylko dwa metry. Materiał, kształt, rozmiar i lokalizacja to połączenie starożytnej architektury i inżynierii, które chronią przed intensywnym zimnem panującym na tutejszych wyżynach, które w tym regionie mogą się nasilać i osiągać w zimie nawet grubo ponad 20 stopni poniżej zera.

Tę samą estetykę wyrażają ich ubrania. Kapelusz, którego używają mężczyźni, wykonany jest z białej owczej wełny, ma okrągły kształt i zazwyczaj zakładany jest na chullo – taką wydającą się za małych rozmiarów czapkę, która chroni uszy. Spodnie wykonane są z materiału, a tradycyjne ponczo zakrywające górną część, przewiązane jest w pasie sznurkiem. Sandały i typowa torebka – kolejny bardzo charakterystyczny element.

Kobiety również noszą pewnego rodzaju kapelusz – czapkę. Nazywają go klinem i kończy się szpicem. Dzięki swemu kształtowi i materiałowi, chroni głowę przed słońcem i zimnem. Ich ciało zakrywa szeroka wełniana sukienka z zielonymi lub niebieskimi mankietami, a talię

zdobią kolorowe szarfy, które kończą pompony, albo frędzle. Ich włosy są zwykle splecione w dziesiątki warkoczyków i następnie ponownie zbierane w kolejny warkocz – i ma to znaczenie, gdy jest się mężatką, bądź pełni jakieś funkcje reprezentacyjne. Sposobem ubierania się i czesania kobiety podtrzymują charakterystyczną dla tego ludu kulturę.

Głównie to kobiety zajmują się organizowaniem życia społecznego. To one sprawują władzę, kiedy to mężczyźni migrują do pobliskiego Chile, aby pracować w gospodarstwach albo w handlu. Przywożą produkty z tego kraju i nimi handlują, aby mieć potem z czego się utrzymać, a czasem nawet wysłać kogoś na studia.

Kobiety również handlują, ale głównie zajmują się owcami, które hodują na swoich polach. Uprawiają też komosę ryżową, cañawę czyli rodzaj zboża andyjskiego czy ziemniaki. W większości zależą od rzeki wokół której zgromadzone są grupy Uru. W porze deszczowej poszerza ona swoje koryto i tym samym zasięg nawodnienia, w celu produkcji szczególnie komosy ryżowej. Ursowie odziedziczyli umiejętności nawadniania swoich pól, korzystania z koryt rzek, i tę umiejętność przekazują ustnie z pokolenia na pokolenie. Coraz częściej otwierają się na turystów, którzy mogą odwiedzić ich wioskę i przyjrzeć się ich życiu z bliska.

Religie wyznawane to katolicyzm i odłamy protestantyzmu. Jednak wciąż zachowują swoje pradawne wierzenia i tradycje przodków. Woda, wiatr i słońce są głównymi aktorami w mitologii Chipaya, aby przypomnieć o ścisłej



więzi między ludem Chipaya a naturą. Tradycja nakazuje okazanie wdzięczności dla APU, czyli góry, z której wypływa woda, oraz SIRINU, istoty żyjącej w wąwozach, strumieniach i źródłach oraz opiekującej się wodą. Obu tym bóstwom składają ofiary, takie jak krew owiec, w rytuałach prowadzonych przez ich władze, w większych lub mniejszych uroczystościach. Natomiast największa impreza odbywa się podczas karnawału, gdzie to, co religijne łączy się w jedną całość z przyziemnym.

Od 2018 roku przechodzą proces, który może pozwolić im na stanie się Autonomią Rdzennych mieszkańców URU Chipaya, uznawaną w konstytucji Boliwii od 2009 roku. Warunek uzyskania tego statusu polega na samorządności i samostanowieniu narodów i rdzennej ludności tubylczej, których ludność ma wspólne terytorium, kulturę, historię, języki oraz własną organizację lub instytucje prawne, polityczne, społeczne i gospodarcze. Wciąż brak jest samowystarczalności i brak jest warunków ekonomicznych. Członkowie tego narodu

pragną zachować swoją tożsamość. Nie boją się postępu, ale bez jasnej polityki może on stać się zagrożeniem dla ich języka, architektury, tradycji i zwyczajów.

Poznając inne kultury zdobywamy wiedzę, widzimy jak wygląda życie w innych zakątkach naszego globu, uczymy się historii i różnorodności środowisk. Spotykamy innych ludzi i poznajemy ich spojrzenie na świat i życie.

Dzięki takim doświadczeniom możemy dużo lepiej zrozumieć zachodzące w świecie procesy społeczne i polityczne oraz zrewidować swoje uprzedzenia na temat innych krajów.

To wszystko nas prowadzi do pewnej świadomości kulturowej – coś staje się nam bliższe i daje poczucie bezpieczeństwa. Tak byśmy mogli stać się wsparciem i pomocą dla krajów nierozwiniętych, a przede wszystkim byśmy w mądry i świadomy sposób pomagali przetrwać czas w zachowaniu ich dziedzictwa.

Śp. ks. prał. dr Zbigniew Sobolewski czciciel bł. Marianny Biernackiej

W środę, 29 stycznia zmarł ks. Zbigniew Sobolewski, dyrektor Działu Pomocy „Ad Gentes”, wieloletni sekretarz Caritas Polska, odznaczony przez prezydenta Andrzeja Dudę Złotym Krzyżem Zasługi. Miał 62 lata, w kapłaństwie przeżył 38 lat.

Ksiądz prałat dr Zbigniew Sobolewski urodził się w 1963 r. w Bydgoszczy. Święcenie kapłańskie przyjął 6 czerwca 1987 r. z rąk bp. Jana Mazura w diecezji siedleckiej. Był doktorem teologii moralnej, absolwentem Papieskiego Uniwersytetu Laterańskiego w Rzymie. Wykładał teologię moralną w Wyższym Seminarium Duchownym w Siedlcach oraz w Papieskim Wydziale Teologicznym — Sekcja św. Jana Chrzyciela w Warszawie. Był kanonikiem Kapituły Łukowskiej oraz prałatem Jego Świątobliwości.

Założył Katolickie Liceum Ogólnokształcące i Gimnazjum Katolickie w Białej Podlaskiej. Był autorem publikacji naukowych z dziedziny teologii moralnej i teologii duchowości.

Od 2005 r. przez siedem lat był sekretarzem generalnym Caritas Polska. W 2013 r. został dyrektorem Działu Pomocy „Ad Gentes” działającego przy Komisji Episkopatu Polski ds. Misji. Zaangażował się osobiście m.in. w budowę szkoły zawodowej w Segerea, w Centrum Edukacyjnym im. Maksymiliana Kolbego

w Tanzanii oraz w budowę szkoły podstawowej w Gitega-Songa w Burundi.

Publikował m. in. w Katolickiej Agencji Informacyjnej, „Naszym Dzienniku”, Miesięczniku „Różaniec”, „Katolickim Echu Podlasie”, w „Martyrii”. Był znanym autorem artykułów naukowych i popularnonaukowych poświęconych duchowości, Biblii i moralności. Współtworzył i prowadził wiele audycji na antenie Katolickiego Radia Podlasie. Autor wielu książek o duchowości, naukowych jak również bajek dla dzieci. W diecezji ełckiej zasłużony w gromadzeniu materiałów i szerzeniu kultu bł. Marianny Biernackiej. Dzieło Nieustannej Nowenny Uczniów Jezusa korzysta z bogactwa modlitw zebranych w książeczce pt. „Mocą Ducha Świętego”.

Z wdzięcznością za dar jego życia

Ks. kan. dr Dariusz Kruczyński wspomina, że pierwszą wspólną płaszczyzną działań z ks. Zbyszkciem była Caritas, a później ewangelizacja, misje i bł. Marianna Biernacka.

- Ks. Zbyszka poznałem w 2005 r., kiedy został powołany na sekretarza generalnego Caritas Polska. Od początku naszej znajomości dobrze się rozumieliśmy. Jego koncepcja, wizja na działania Caritas w Polsce była inspirująca i odważna. Dużo wówczas rozma-



wialiśmy o tym, jak pomagać, aby to nie opierało się tylko na rozdawnictwie. Spojrzenie ks. Zbyszka było bardzo szerokie i jak na tamten czas odważne. Przekonywał, że trzeba bardzo mocno wejść w strukturę Szkolnych Kół Caritas i Parafialnych Zespołów Caritas, wolontariatu, ale też i rozbudowywanie profesjonalnych placówek w strukturach Caritas diecezjalnych – mówi dyrektor ełckiej Caritas.

Z perspektywy czasu można już mówić o owocach działań śp. ks. Zbyszka. - Miał wizję przyszłościową – widział działalność Caritas nie tylko na zasadzie „wydania talerza zupy”. Widział konieczność docierania do beneficjentów z formacją, aby budzić świadomość, że to co otrzymują, jest w imię miłości Chrystusa, że ta pomoc jest w strukturach

Kościoła katolickiego. Nie pytamy, czy ktoś jest wierzący, czy nie, ale jest to osadzone w naszym Kościele. A jeśli Kościół katolicki pomaga, to ludzie, którzy świadczą pomoc w tych strukturach, nie są filantropami, nie robią tego dla hobby, ale odbywa się to z posłania, z misji. To było takie nasze pierwsze spotkanie z ks. Zbyszkciem. Ta wizja, ten concept bardzo mi się podobał. Tak też się zaczęła nasza współpraca – o początkach znajomości opowiada dyrektor Caritas diecezji ełckiej.

Ks. Darek towarzyszył śp. ks. Zbyszkowi w poznawaniu diecezji ełckiej. - Przez długi czas swojej działalności duszpasterskiej ks. Sobolewski był bardziej osadzony w strukturach diecezji siedleckiej. Dopiero przy działaniach misyjnych odkrywał

też naszą diecezję jako miejsce wytnienia. Tutaj znajdował ciszę, usłyszał również o bł. Mariannie Biernackiej, która od samego początku zainspirowała go. Określał ją jako „zakopana święta”. Przygotowywałem modlitewnik teściowych: „Ja pójde za nią”. Często rozmawialiśmy o niej. Ks. Zbyszek chłonał wiedzę i bardzo interesował się jej postacią. Mówił, że na dzisiejsze czasy Kościół potrzebuje bł. Marianny, bo najczęściej pokazujemy, że zakonnica, ksiądz, papież, biskup, to są osoby święte, a brakuje nam dzisiaj zwyczajnych świętych. Bł. Marianna jest przykładem, że świętość jest w zasięgu każdego człowieka. Świętość realizuje się w życiu codziennym, w szarości obowiązków dnia powszedniego. To było motywacją dla mnie, a później i dla niego, gdy bardzo mocno wszedł w jej duchowość. Wydał dwie książki o bł. Mariannie Biernackiej: „Miłość po błocie chodzi” oraz „Nikt nie ma większej miłości”. Często powtarzał, że bł. Marianna była sierotą i on również jako pięcioletek stracił swoją mamę, która zginęła w wypadku. Praktycznie całe swoje dzieciństwo był wychowywany przez ciocię. Ks. Zbyszek podkreślał, że ma wspólną przeszłość, losy swojego dzieciństwa z bł. Biernacką. Jest świętą na dzisiejsze czasy, aby ukazywać rodzinie, że trzeba dzisiaj być wielkim, by budować mosty miłości i zrozumienia między matką i córką, pomiędzy synową i teściową, międzyludzkie. Ona była analfaberką, nie skończyła żadnej klasy, do końca podpisywała się trzema krzyżkami, ale miała ukończone studia z życia. Jej życie, jej przykład zachwycał nie tylko

ks. Zbyszek, ale także wielu ludzi.

Ks. Zbyszek zmagał się z chorobą ok. czterech lat. W tym doświadczeniu również i ja mu towarzyszyłem. Często uciekał w pracę i nie chciał rozmawiać o chorobie. Mówiliśmy, że jest człowiekiem orkiestrą, człowiekiem instytucją. Miał zdolność ogarniania wielu płaszczyzn. Na kilka dni przed jego śmiercią z bp Jerzym Mazurem odwiedziliśmy go. Mówił nam, że jest już na tzw. prostej pochyłej, że jest pogodzony z tym faktem i już niedługo spotka się z Panem Bogiem. Powiedział też, że bardzo chce żyć. I z perspektywy swojej choroby, gasnącego już życia zachęcał nas, abyśmy nie marnowali czasu.

Pozostawił po sobie wielką spuściznę, która myślę, że będzie owocowała. Myślę, że już owocuje... Jego pogrzeb zgromadził ok. 300 kapłanów, 8 biskupów, tłum ludzi, ogrom sióstr zakonnych z różnych zgromadzeń. Była to wielka manifestacja wdzięczności za jego posługę, życie, słowo to mówione, jak i pisane, za jego całkowitą dyspozycyjność. On zawsze myślał o kimś, o czymś co można by jeszcze zrobić. Do końca był pełny entuzjazmu, planów, koncepcji. Był człowiekiem, który miał zawsze spojrzenie kościelne. Odnosił się do jutra, do przyszłości przez pryzmat wiary, Ewangelii, służby Kościołowi. Był w pełni oddany Kościołowi. Wielu z nas ceniło ks. Zbyszka za piękno języka, za delikatność i dyplomację.

Na służbę Bogu i ludziom

Działalność Caritas również była miejscem, gdzie ks. kan. dr Jacek Nogowski,



proboszcz par. pw. Niepokalanego Poczęcia NMP, poznał ks. Zbigniewa Sobolewskiego. - Pamiętam rekolekcje, które prowadził dla dyrektorów Caritas. Poznałem go wówczas nie tylko od strony działań Caritas, ale też od strony duchowej, kapłańskiej. Zapamiętałem go jako człowieka niezwyklej wiedzy, teologii, ale też takiego rozeznania. Dawał świadectwo odczytania powołania w swoim życiu, ale też wskazywał, jak rozeznawać pod kątem niesienia pomocy potrzebującym. On nie tylko mówił o miłości i miłosierdziu, ale też tym żył. Wskazywał, w jaki sposób można realizować to Boże wezwanie. Był wierny wskazaniom św. Jana Pawła II, a potem Benedykta XVI, że wszystkie działania mają opierać się na miłości i miłosierdziu – wspomina ks. Nogowski.

Z perspektywy czasu, ks. Jacek zauważa, że śp. ks. Zbyszek imponował tym, że był dobrym kapłanem, który służy Kościołowi poprzez charyzmaty. - On miał dar nie tylko pięknej mowy, przekazywania treści, wiedzy teologicznej, ewangelicznej, ale był też kapłanem, który żył tą Ewangelią, żył tym, co głosił. Wydawał wiele materiałów, książek, publikacji, które będą o nim przypominać, ale też

i nam służyć. Jego rozumienie misji było głębokie. Myślę, że warto to podkreślić, że ks. Zbyszek pomagał naszemu ks. biskupowi otwierać ludzkie serca na misyjność Kościoła. Misje nam się kojarzyły tylko i wyłącznie z misjonarzami, dalekimi terenami, a on zaczął ukazywać, że misją może być moja rodzina, szkoła, miejsce pracy. Konkretyzował misję jako moje zadanie, moją rolę bycia misjonarzem. Przywiązywał rolę do dawania świadectwa. On też dawał nam narzędzia do tego, chociażby modlitewniki. To są dla nas gotowe narzędzia, żeby realizować się jako człowiek, jako osoba świecka, jako misjonarz.

W takiej ludzkiej relacji, śp. ks. Zbyszek jest przykładem niesamowitej pracy, można powiedzieć, że nieustannej pracy. Nawet w czasie choroby, on ciągle nad czymś pracował. Do końca wykorzystywał dary, które Pan Bóg mu dał. Tu widzę też duże podobieństwo do św. Jana Pawła II. Ks. Zbyszek będę pamiętał jako człowieka, który się nie poddawał i ufał Bogu. Taką jego dewizą było: służyć Panu Bogu, Kościołowi i ludziom – podkreśla ks. Jacek Nogowski.

Wyrazem naszej wdzięczności za dar życia ks. prał. Zbigniewa Sobolewskiego niech będzie pamięć w modlitwie.

Kościół Jubileuszowy pw. św. Aleksandra w Suwałkach

„Jubileusz” to nazwa szczególnego roku, który w Kościele określa się mianem „Roku Świętego”. Charakteryzuje się on uroczystymi ceremoniami, wydarzeniami grupowymi i pobożnymi pielgrzymkami. Jest to wyjątkowy czas łaski, odnowy duchowej ale także, a może przede wszystkim, pozwala uzyskać odpuszczenie wszystkich grzechów, czyli zdobycie odpustu zupełnego.

Jubileusz odbywa się w regularnych odstępach czasu, co 25 lat chociaż mogą być też nadzwyczajne jubileusze, które w pewnych okolicznościach są ustanawiane przez Ojca Świętego. Dnia 9 maja 2024 roku, w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, Papież Franciszek bullą „Spes non confundit”, (Nadzieja zawieść nie może) ogłosił rok 2025 właśnie takim jubileuszem zwyczajnym dla katolików na całym świecie. Rozpoczął się on 24 grudnia 2024 r. otwarciem w Bazylice Watykańskiej Drzwi Świętych, a zakończy się 6 stycznia 2026 r. w uroczystość Objawienia Pańskiego. W tym czasie, jako wierni, jesteśmy zachęcani do pielgrzymowania i przejścia przez jedno ze Świętych Drzwi aby w ten sposób uzyskać odpust zupełny, czyli odpuszczenie wszystkich grzechów. Najlepiej byłoby udać się do Rzymu, do Stolicy Apostolskiej i tam przejść przez Drzwi Święte, które symbolizują Je-

zusa, mówiącego o sobie, że jest dla nas bramą. Ale żeby ułatwić wiernym zdobycie „owoców Roku Jubileuszowego”, na całym świecie zostały ustanowione tzw. „kościółki jubileuszowe”. Jednym z nich jest suwalska konkatedra pw. św. Aleksandra.

Wieś o nazwie Suwałki powstała w dobrach kamedułów wigierskich pod koniec XVII w, i przez ponad 20 lat należała do parafii Przerośl. Z czasem, stosowne i rozumne gospodarowanie kamedułów, prowadziło do rozwoju Suwałk. W roku 1710 kameduli uzyskali u króla Augusta II przywilej targowy dla osady. W tym samym roku 2 czerwca rozpoczęła się budowa drewnianego małego kościoła, który stanął w dzisiejszym parku Konstytucji 3 Maja. Był drewniany, z jedną wieżą i zegarem, a w środku znajdowało się w nim prawdopodobnie siedem ołtarzy. Główny miał u góry obraz matki Boskiej, a na dole obraz „Ukrzyżowania Jezusa” (który do dziś znajduje się w bocznej kaplicy kościoła św. Aleksandra). Kościół, najpierw filialny, pozostający pod opieką duszpasterską kamedułów z Wigier, a od 1788 roku parafialny, nosił tytuł „Świętego Krzyża” i służył suwalczanom przeszło sto lat.

W kronice parafialnej można znaleźć zapis, że car Aleksander I jadąc do Warszawy na swoją koronację w listopadzie 1815, zauważył chylący się ku ruinie drev-



niany kościół. Poleciał więc wyasygnować poważną sumę, na budowę nowego murowanego kościoła, pod wezwaniem św. Aleksandra, papieża i męczennika. Kościół został zaprojektowany przez cenionego polskiego architekta, Chrystiana Piotra Aignera. Budowę rozpoczęto w czerwcu 1820 roku i trwała ona do roku 1826, a 14 września 1829 roku, w świątyni została odprawiona pierwsza Msza św. W roku 1845 Biskup Sejneński Paweł Straszynski konsekrował kościół, a niedługo potem architekt warszawski Henryk Marconi podjął przebudowę świątyni, wprowadzając wiele zmian. Przez następne stulecie suwalska świątynia, jako i samo miasto, rozwijały się dynamicznie. W lepszych i gorszych czasach kościół parafialny stojący w sercu miasta, pełnił funkcję kulturalnej i religijnej wizytówki miasta, które było czwartym pod względem ludności miastem Królestwa Polskiego.

II wojna światowa odbiła swoje złowrogie piętno także na suwalskiej świątyni. W październiku 1944 roku, Niemcy zaminowali kościół i całkowicie zniszczyli obie wieże, stropy i dach. Po wojnie dzięki staraniom proboszcza ks. Bolesława Gumowskiego i mieszkańców miasta zniszczenia odbudowano, łącznie z wieżami, które postawiono dopiero w 1961 roku. Kolejni proboszczowie: ks. Witold Balukiewicz, ks. Kazimierz A. Hamerszmit i ks. Przemysław Rogowski wraz z wiernymi, zajęli się dalszymi pracami konserwatorskimi i budowlanymi nie tylko w kościele, ale i w jego otoczeniu. Po powstaniu w 1992 roku nowej diecezji ełckiej, biskup Wojciech Ziemba, pierwszy Biskup Ełcki, podniósł kościół parafialny pw. św. Aleksandra w Suwałkach do godności konkatedry. Dnia 4 lipca 2002 roku, silny wiatr spustoszył centrum Suwałk i zerwał dach z konkatedry.

I znów potrzebny był gruntowny remont kościoła, którego wraz z wiernymi dokonał ks. Ryszard Gwiazdowski. Prace kontynuował i dalsze remonty przy kościele prowadził kolejny proboszcz, ks. Kazimierz Gryboś.

Biały, klasycystyczny kościół na rzucie krzyża, dwuwieżowy z dwiema kaplicami bocznymi i zakrystią, jest usytuowany w centrum miasta, w północnej pierzei Placu Marszałka Józefa Piłsudskiego. Prowadzą do niego szerokie schody, na których stoją kamienne figury św. Benedykta i św. Romualda. W środku trzy nawy podzielone są przez dwa rzędy jońskich kolumn dźwigających pełne belkowanie z kroksztynowym gzymsem. Dwa ołtarze boczne i ołtarz główny z odrestaurowanym obrazem św. Aleksandra po środku. Z boku prezbiterium, z oddzielnym wejściem z zewnątrz jest Kaplica Wierzytwej Adoracji.

Bogata jest historia i teźniejszość tej suwalskiej „Świątyni Jubileuszowej”. Oprócz architektury i wyposażenia trzeba wspomnieć, że w tym kościele chrzest przyjęła słynna polska poetka i pisarka Maria Konopnicka. To tutaj gościł (zaraz po odzyskaniu niepodległości w sierpniu 1919 roku) Marszałek Józef Piłsudski. Wreszcie parafianko była i chrzest w tym kościele przyjęła błogosławiona s. Maria Kaniżja Mackiewicz CSFN, beatyfikowana przez papieża Jana Pawła II dnia 5 marca 2000 roku, w grupie jedenastu sióstr zakonnych - męczenniczek z Nowogródka.

Prezentując i opisując „Kościół Jubileuszowy” św. Aleksandra w Suwałkach, nie sposób nie wspomnieć o Słudze Bożym ks. Kazimierzu

Aleksandrze Hamerszmicie, więźniu Obozu Koncentracyjnego w Dachau. To tutaj, w tej parafii i świątyni posługiwał jako proboszcz od 1966 do 1986 roku. Zmarł w opinii świętości 5 lutego 1996 roku. Pochowany najpierw w kaplicy cmentarnej, został przeniesiony do sarkofagu w bocznej kaplicy kościoła w roku 2019. Zapisał się w pamięci suwalczan, jako gorliwy i świątobliwy kapłan. Był dziekanem, kapłanem Szpitala, nieformalnym kapłanem „Solidarności”. Trwa jego proces beatyfikacyjny, a my modlimy się o jego pomyślne zakończenie. Zachęcamy też do modlitwy w tej intencji, ale także do modlitwy przez jego wstawiennictwo.

Innym godnym zauważenia i podkreślenia dziełem, które rozwija się od niedawna w naszej świątyni, jest Kaplica Wierzytwej Adoracji pw. Jezusa Chrystusa Najwyższego i Wiecznego Kapłana. Otwarcia i uroczystej inauguracji Kaplicy, dokonał Biskup Jerzy Mazur, Biskup Elcki w uroczystość Ofiarowania Pańskiego, w niedzielę 2 lutego 2025 roku. To tutaj gromadzą się parafianie, mieszkańcy Suwałk i okolic na cichej adoracji Najświętszego Sakramentu przez całą dobę, siedem dni w tygodniu.

Parafia od 2000 roku prowadzi jadłodajnię im. Księdza Kazimierza Hamerszmity, dla potrzebujących i wykluczonych społecznie. Korzysta z niej codziennie od 60 do 90 (a nawet i więcej) osób. Obok niej funkcjonuje Poradnia Rodzinna „Nadzieja”, a także świetlica środowiskowa dla dzieci i Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom Specjalnej Troski. Przy parafii działa przeszło 10 grup, zespołów i stowarzyszeń kościelnych.

W formacji pastoralnej i aktywności ewangelizacyjnej czy charytatywnej, mogą brać udział młodszy i starszy parafianie oraz mieszkańcy miasta. To tutaj rozpoczynają się ważniejsze uroczystości państwowe i miejskie; religijne i patriotyczne. Odbývają się też koncerty i okolicznościowe spektakle. Przy parafii znajduje się także Dom Sióstr Tereżjanek, które posługują w kościele i Szkołach.

Zapraszamy do nawiedzenia „Kościoła Jubileuszowego” św. Aleksandra w Suwałkach. Można tu się zatrzymać na krótszą lub dłuższą modlitwę. Można adorować Najświętszy Sakrament w Kaplicy Wierzytwej Adoracji. Można skorzystać z sakramentów i zyskać odpust zupełny w Roku Jubileuszowym.

Ks. Antoni Skowroński
Proboszcz
par. św. Aleksandra
w Suwałkach



REKOLEKCJE

LUTY 2025

- 08.02 - Film „Gietrzwałd 1877”
- 15.02 - Dzień skupienia dla Seniorów z sakramentem namaszczenia chorych*

MARZEC 2025

- 01.03 - Lectio divina - dzień w ciszy kamedulskiej*
- 08-09.03 - Rekolekcje dla osób należących do Kół Różańcowych*
- 15-16.03 - Rekolekcje dla Bractwa św. Józefa*
- 22-23.03 - Rekolekcje dla nadzwyczajnych Szafarzy Komunii Św. (1 tura)
- 29-30.03 - Weekend Kursu Alpha

KWIECIEŃ 2025

- 04-06.04 - Rekolekcje dla małżeństw*
- 11-13.04 - Rekolekcje łacińskie*
- 17-21.04 - Triduum Paschalne i Święta Wielkanocne w wigierskim klasztorze

MAJ 2025

- 09-11.05 - Rekolekcje o przebaczeniu i uzdrowieniu (Ks. K. Walendziuk)
- 16-18.05 - Rekolekcje formacyjne dla Rycerzy Jana Pawła II

WIGIERSKIE WTORKI Z BIBLIĄ*

A.D. 2025: 4.II / 4.III / 1.IV / 6.V / 3.VI / 1.VII / 5.VIII / 2.IX / 7.X / 4.XI / 2.XII (po Mszy Św. wieczornej)

W CIĄGU ROKU JEST MOŻLIWOŚĆ INDYWIDUALNEGO KIEROWNICTWA DUCHOWEGO

*Rekolekcje prowadzi ks. dr Jacek Stefański, urodzony w Izraelu, kapłan diecezji elckiej, biblista, był wieloletni ojciec duchowny kleryków oraz wykładowca Pisma świętego i języka hebrajskiego. Obecnie posługuje jako kierownik duchowy i zajmuje się formacją rekolekcyjną oraz biblijną w Pokamedulskim klasztorze i Wigierskim Areopagu Nowej Ewangelizacji.

WIECEJ INFORMACJI:
(for more information)

www.parafia.wigry.pro
Wigry 11; 16-402 Suwałki
tel.: 87 566 24 99
rekolekcje@wigry.pro

FUNDACJA WIGRY PRO OFERUJE:

- noclegi w emmach wigierskich
- daria kamedulskie i regionalne
- zwiedzanie (m.in. wieża widokowa, krypty, apartamenty papieskie, wystawy,
- wystawy tematyczne, csla kamedulskie,
- przystań (kajaki, jachty, łódzie wiosłowe),
- warsztaty z kuchni kamedulskiej i regionalnej



A pycha jego przemieni się w smutek

Pycha to prawdopodobnie najbardziej powszedni grzech wśród ludzi. Fakt, iż jest obecna w sercach wielu osób, sprawia, że ludzie są egocentryczni, narcystyczni i mają kłopot z przyjęciem krytyki.

Obecny świat, w którym każdy dąży do bycia idealnym i najlepszym, bardzo mocno sprzyja rozwojowi pychy u ludzi.

W Piśmie Świętym, w Księdze Przysłów jest napisane: „Duch wyniosły poprzedza upadek”.

Słowa te idealnie obrazują, co czeka człowieka przekonanego o własnej wspaniałości i nieomyślności. Jako ludzie jesteśmy cenni, ale zbyt wielkie przekonanie o swojej wartości jest zgubne i prowadzi do tragedii.

Objawy pychy

Pycha prowadzi do wielu grzechów i niezwalczana jest w stanie sprawić wiele szkodliwych rzeczy w życiu jak i w wierze.

Przykładem pychy może być chociażby sytuacja, gdy mamy w sobie pragnienie bycia nieomylnymi, najlepszymi we wszystkim; gdy robimy coś tylko po to, by inni zobaczyli, jacy wspaniali nie jesteśmy.

Widac ją także w chwili, gdy ktoś zwróci nam uwagę, a my nie potrafimy tego z pokorą przyjąć i zaczynamy być negatywnie do tej osoby nastawieni, a nawet zaczynamy ją obmawiać, myśląc, iż nas skrzywdziła, co jest zupełnie



krzywym spojrzeniem na sytuację.

Pokonywanie pychy i walka o pokorne serce

Warto zacząć od zauważenia obecności pychy i nazwania jej po imieniu. Nie zaczynać usprawiedliwiać siebie, szukać wymówek, a postawić „kawę na ławę”. Ksiądz Krzysztof Grzywocz wspominał, że pierwszym krokiem do uzdrowienia jest rozpoznanie swojego problemu.

A więc tym, co powinniśmy zrobić najpierw, jest dostrzeżenie pychy w swoim sercu i uświadomienie sobie bycia zapatrzonymi w siebie, dbającymi o własną wygodę.

Jako ludzie jesteśmy słabi i bez pomocy Boga nie jesteśmy w stanie uczynić zbyt wiele.

Chrystus pragnie dla nas wszystkiego co najlepsze, a więc jeśli będziemy chcieli zmieniać się na lepsze, na pewno nam pomoże i będzie w tym błogosławił.

Nie bójmy się prosić Go o siłę i wytrwałość w dążeniu do kształtowania coraz pokorniejszego serca. Korzystajmy z Jego obecności w sakramentach i adoracji, i dajmy Mu czas na łaskę pomocy w zdobywaniu wyznaczonego planu.

Nie zamykajmy się natomiast tylko i wyłącznie na modlitwę. Istotna jest praca nad samym sobą. Powinniśmy ćwiczyć siebie nieustannie i starać się walczyć z grzechem. Można zacząć od małych kroków, na przykład od braku

wspominania o swoich zasługach czy poświęconemu na coś czasowi, gdy nie jest to konieczne; w chwili gdy chcemy, by ktoś nas docenił i pochwalił.

Może to być również uświadamianie sobie, gdy ktoś powie nam, że zrobiliśmy coś źle, że jest to dla nas potrzebne i często jest wyrazem miłości

Owoce pracy nad sobą

Walka z pychą jest naprawdę ciężką przeprawą kosztującą nas dużo samozaparcia i silnej woli.

Jest ona natomiast potrzebna, by stawać się coraz lepszą wersją siebie i być pokorniejszym, coraz doskonalszym człowiekiem, którego największym pragnieniem jest osiągnięcie życia wiecznego.

„Człowiek staje się sobą dopiero wtedy, gdy nabywa zdolności rozpoznawania drugiego i spotyka się z drugim, który jest w stanie rozpoznać i zaakceptować własną tożsamość”. Słowa papieża Franciszka podane nam, Pielgrzymom Nadziei, w encyklice „Dilexit nos” - jako pokarm Kościoła w szczególności na czas Jubileuszu 2025 - bardzo znacząco wpisują się w naszą parafialną przestrzeń przeżywania tego wymownego Czasu Łaski.

W suwalskim sanktuarium pod przewodnictwem ks. Jaremy Sykulskiego, Kustosza Sanktuarium, odbyło się comiesięczne Nabożeństwo Ekspiacyjne za grzechy nasze i całego Narodu. Nocne Czuwanie, które prowadziła Wspólnota Ognisk Pokutnych, rozpoczęło się Apelem Jasnogórskim, po czym odbyło się Nabożeństwo Pokutne z Rachunkiem Sumienia. Ks. Jarema, nawiązując do wielkiej potrzeby, ciągle ważnego wypełniania Jezusowej modlitwy z Wieczernika: „Ojciec spraw, aby byli jedno” - wskazał najważniejsze elementy rachunku sumienia, które powinny, nam katolikom, przyświecać, zwłaszcza w Jubileuszowej Pielgrzymce Nadziei. Ekspiacja, jak też wynagrodzenie za grzechy nasze i całego Narodu oraz wołanie o łaski tak bardzo potrzebne dla naszej Ojczyzny przez wstawiennictwo Świętych Polskich, w tym św. Andrzeja Bobolę i św. Jana Pawła II. Warto zatem, aby zanurzyć się w te cenne propozycje poruszenia sumienia.

1. Na ile słucham swego sumienia... i na ile podejmuję poruszenia swego serca...?
2. Na ile Słowo Boże jest obecne w moim życiu i czy mam głód Bożego Słowa...?

3. Co czynię z natchnieniami Ducha Świętego i czy je podejmuję...?
4. Czy Eucharystia jest treścią mojego życia, spotkaniem z Żywym Bogiem, czy jedynie formą kolejnego pobożnego nabożeństwa...?
5. Czy duch ekumenizmu dotyczy także mojego pojednania z własnym Kościołem...?
6. Na ile to, że jestem z Rodziny Bożej sprawia, że biorę odpowiedzialność za braci...?

Nie tylko te wymienione pytania powinny poruszać nasze sumienia, ale wszystkie natchnienia Ducha Świętego są dla nas szczególną szansą do podejmowania trudu nawracania się. Możliwość skorzystania z Sakramentu Pojednania i Pokuty, Wspólna Droga Krzyżowa, Różaniec, Adoracja - uwieńczone zostały wspólną Eucharystią w intencji Ojczyzny. W homilii ks. Jarema podkreślił, że jedynie prawdziwa więź z Jezusem Chrystusem daje nam szansę, że jako Pielgrzymi Nadziei będziemy prawdziwymi świadkami Chrystusa. Na pewno ostateczne zwycięstwo należy do Pana Boga i przyjdzie ono także przez Maryję.

• **Mszą św., w naszym sanktuarium, rozpoczęło się Spotkanie Regionalnych Rad Rycerzy Kolumba.** Rycerze wraz z rodzinami przybyli między innymi Jako Rada Rycerzy Kolumba z Wiżajna, aby w czasie Eucharystii przeżyć łaskę wspólnotę serc i modlitwy. W homilii skierowanej do obecnych, ks. Jarema Sykulski przypomniał, że we współczesnym świecie rozdartym przez cywilizację śmierci, niezbędni są odważni głosiciele Prawdy; nie tylko

nauczyciele, lecz świadkowie Jezusa Żywego, Zmartwychwstałego. Po wspólnotowej fotografii, jeszcze przy Żłóbku, odbyła się agapa w sali na plebanii i radosne kolędowanie. Wspólnota Rycerzy Kolumba zaznacza się w życiu każdej parafii i poza nią, szczególnym świadectwem zarówno posługi w czasie sprawowanej liturgii, jak też konkretną pomocą charytatywną prowadzoną przez Rycerzy w wielu zakresach życia społecznego i rodzinnego.

• **W Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Suwałkach, w Godzinie Miłosierdzia, ks. bp Jerzy Mazur sprawował Mszę św. z okazji Roku Świętego Jubileusz Chorych w Kościołach Jubileuszowych.** Możliwość spotkania z Pasterzem Diecezji Ełckiej była dla naszej wspólnoty, wymownym świadectwem,

jak wielkim skarbem Kościoła są ci, którzy cierpią i te cierpienia - jak wiemy - są dla całego Kościoła powszechnego wyjątkową mocą wypływającą z Chrystusowego Krzyża. W Roku Jubileuszowym, jako Pielgrzymi Nadziei, korzystamy w sposób realny z wielkich pokładów Bożego Miłosierdzia, którym jest także odpust zupełny. Nie pozwólmy na to, aby ów wielki Dar Kościoła był zaprzepaszczone przez grzech zaniedbania i tragiczną obojętność. Zatem naprawdę warto zapamiętać słowa bł. ks. Stefana Kard. Wyszyńskiego: „We wszystkim tym, co się zdarza w życiu człowieka, zwłaszcza cierpiącego, trzeba odczytać ślady miłości Boga. Wtedy do serca wkroczą nadzieja i radość.”

WYJAZD DO WŁOCH
EŁK → RZYM
JUBILEUSZ MŁODOŚCI
28.07.2025 r. - 05.08.2025 r. (9 dni)
Koszt: 1600 zł + 300 Euro

DZIEŃ 1. Poniedziałek 28.07.
Ełk (wyjazd ok. 6:00) - Wiedeń - Mediolan

DZIEŃ 2. Wtorek 29.07.
Mediolan - Mediolan

DZIEŃ 3. Środa 30.07.
Zwiedzanie Mediolanu

DZIEŃ 4. Czwartek 31.07.
Mediolan - Anży - Rzym

DZIEŃ 5. Piątek 1.08.
Zwiedzanie Rzymu i Watykanu - Galileusza czuwanie z Ojcem Świętym

DZIEŃ 6. Sobota 2.08.
Zwiedzanie Monte Cassino

DZIEŃ 7. Niedziela 3.08.
Masa kanoniczna (gł. M. Pięta Frenszel'ego) - Mediolan

DZIEŃ 8. Poniedziałek 4.08.
Mediolan - Zwiedzanie Wenecji i rejs statkiem - Mediolan

DZIEŃ 9. Wtorek 5.08.
Mediolan - Jasnógóra - powrót do Ełku

WARTO TAM BYĆ...

- Galileusza czuwanie
- Spotkanie z Ojcem Świętym i udział w zbiegu łask
- Zwiedzanie historycznych i kulturowych miejsc
- Opiekunostwo i promowanie

Więcej informacji na Facebooku: Duszpasterstwo Młodości Charyzmy Ełk

ks. Ryszard Sawicki

„Czynić dobro, cierpieniem” i „czynić dobro cierpiącym” – Światowy Dzień Chorego w DPS „Misericordia” w Elku

Bp Dariusz Zalewski 8 lutego 2025 r. odwiedził mieszkańców i pracowników Domu Pomocy Społecznej „Misericordia” w Elku. Okazją do spotkania i wspólnej modlitwy był XXXIII Światowy Dzień Chorych obchodzony pod hasłem „Nadzieja zawieść nie może” (Rz 5,5). Biskup Pomocniczy Diecezji Elckiej celebrował Eucharystię w kaplicy pw. Miłosierdzia Bożego i udzielił Sakramentu Namaszczenia Chorych. W ho-

milii podkreślił, że „Sakrament namaszczenia chorych jest sakramentem powtarzalnym. On ma nam pomagać w przeżywaniu naszego cierpienia, ma nas wzmacniać. Dlatego nie mamy się, czego obawiać”.

Światowy Dzień Chorego ustanowiony został 13 maja 1992 r. przez Ojca Świętego Jana Pawła II. W liście apostołskim „Salvifici Doloris” o chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia, papież zauważył, że cierpienie jest

częścią tożsamości człowieka, która wzywa go do tego, by przerósł samego siebie. Tym samym dojrzewa duchowo i odnajduje zbawczy sens cierpienia wyrażający się w dwóch imperatywach: „Czyń dobro cierpieniem” i „Czyń dobro cierpiącym”. Celem obchodów Światowego Dnia Chorego jest objęcie modlitwą wszystkich cierpiących, zarówno duchowo, jak i fizycznie, i zwrócenie uwagi świata na ich potrzeby



Małgorzata Wośkowiak

Chcesz pomóc? Przekaż 1,5% swojego podatku

Wkrótce dokonamy rozliczenia się z Urzędem Skarbowym. Przekażmy 1,5% podatku osobom i organizacjom potrzebującym wsparcia finansowego. To wsparcie jest ważne dla funkcjonowania naszego Stowarzyszenia Pomocy Humanitarnej im. św. Łazarza z siedzibą w Elku. Od 2003 r. świadczy ono usługi opiekuńcze, asystenckie, pielęgniarstwo. Co roku staramy się pozyskać fundusze na pomoc osobom starszym i niepełnosprawnym w powiecie elckim. W 2024 r. zrealizowaliśmy cztery projekty gminne: „Pomagamy i chronimy - pomoc pielęgniarstwa oraz opiekuńcza seniorom i niepełnosprawnym” w Prostkach;

„Pomagamy i chronimy - pomoc pielęgniarstwa oraz opiekuńcza seniorom i osobom chorym” w Kalinowie; „Chronimy zdrowie i pomagamy - wsparcie osób starszych i niepełnosprawnych” w Starych Juchach; „Specjalistyczne usługi opiekuńcze w zakresie opieki społecznej” w Gminie Elk.

Współpracujemy z ośrodkami zdrowia, ośrodkami pomocy społecznej, specjalistami w dziedzinie medycyny oraz osobami, dla których liczy się dobro drugiego człowieka. Dzięki współpracy z samorządem Miasta Elk w 2024 r. pomogliśmy 135 osobom niepełnosprawnym, realizując trzy projekty:



Caritas Diecezji Elckiej
www.elk.caritas.pl



Stowarzyszenie
Pomocy Humanitarnej
im. św. Łazarza w Elku

Przekaż swój 1,5 %
na pomoc osobom starszym,
niepełnosprawnym oraz dzieciom



KRS 0000136508

**Twój
1,5%**
to ich radość życia

„Asystent osobisty osoby niepełnosprawnej”; „Specjalistyczne usługi opiekuńcze”; „Specjalistyczne usługi opiekuńcze dla osób z zaburzeniami psychicznymi”. Zrealizowaliśmy także projekt ze środków Funduszu Solidarnościowego „Asystent osobisty osoby z niepełnosprawnością” dla organizacji pozarządowych. W bieżącym roku będziemy kontynuowali pomoc specjalistyczną i asy-

stenką, realizując kolejne projekty.

Wieloletnia praca w zakresie pomocy społecznej niewątpliwie wpływa na jakość świadczonych usług. Organizacja posiada wykwalifikowanych pracowników, dzięki którym nasza opieka jest fachowa. Nasza kadra nie tylko pomaga w codziennych zadaniach, takich jak posiłek czy kąpiel, ale zna także potrzeby emocjonalne swojego

podopiecznego. Wie, czego mu potrzeba, co sprawia mu radość i co go uszczęśliwia. Naszym celem jest niesienie pomocy zarówno chorym, jak i ich rodzinom. Wśród naszych podopiecznych są ludzie z różnymi schorzeniami: stwardnieniem rozsianym, nowotworami, demencją starczą, chorobami psychicznymi, niepełnosprawnością ruchową. Staramy się wspierać ich w każdej problemo-

wej sytuacji. Środki z 1,5% pozwalają skuteczniej pomagać naszym podopiecznym, a przede wszystkim dotrzeć z pomocą do jeszcze większej liczby potrzebujących. Przekazując 1,5% podatku dochodowego, wpierasz nasze działania na rzecz osób starszych i chorych. Jeżeli nasze cele nie są Tobie obojętne, nie zmarnuj tegorocznej szansy i przekaz nam swoje 1,5% podatku.

ks. Dariusz Kruczyński, ks. Ryszard Sawicki

Wielkanocne Dzieło Caritas

Wielki Post jest czasem nawrócenia oraz pojednania z Bogiem i ludźmi. To zaproszenie do przemiany serca i troski o drugiego człowieka. W tym szczególnym czasie Caritas Diecezji Ełckiej apeluje o większą wrażliwość na potrzeby innych i włączenie się w stale organizowaną pomoc potrzebującym.

W ramach akcji „Wielkanocne Dzieło Caritas” w pa-

rafiach diecezji ełckiej rozprowadzane będą Baranki Wielkanocne ze znakiem Caritas, które staną na świątecznych stołach. Środki pozyskane z rozprowadzania Baranków wykonanych z białej czekolady wspierają charytatywne działania ełckiej Caritas. Tradycję stawiania na wielkanocnym stole baranka łączymy z troską o tych, którym z różnych powodów powodzi się gorzej.

Dajemy w ten sposób świadectwo, że nie jest nam obojętny los ubogiego człowieka

Baranek to nieodłączny element świętowania Wielkanocy. Symbolizuje życie, niosąc nadzieję i wskazując, że przeznaczeni zostaliśmy do zmartwychwstania. Ten sam Baranek, w piątek zabity i złożony w ofierze, w wielkanocny poranek wychodzi z grobu pełen mocy.



ks. Ryszard Sawicki

Dołącz do akcji „Nakręć się na pomaganie” i pomóż w walce o zdrowie Mai

Ruszyła kolejna edycja akcji charytatywnej zapoczątkowanej przez dzielnicowego z Białej Piskiej Adama Trzonkowskiego. „Nakręć się na pomaganie” – to inicjatywa, podczas której zbierane są plastikowe nakrętki. Dochód z ich sprzedaży trafi tym razem do 17-letniej Mai z Rucianego-Nidy. Do włączenia się do akcji zachęcamy wolontariuszy Szkolnych Kół Caritas i Parafialnych Zespołów Caritas. Więcej informacji na załączonym plakacie.



WIELKI POST

W tym miesiącu posypiemy swoje głowy popiołem... Rozpoczną się też nabożeństwa drogi krzyżowej, podczas której razem z Panem Jezusem będziemy iść i nieść nasze krzyże. Czy rozpoznajesz rysunek z kolorowanki obok? Jaką scenę on przedstawia?

Pamiętaj, że Wielki Post, to oczekiwanie na Zmartwychwstanie, do którego możemy przygotować się dzięki trzem ważnym rzeczom. Są to modlitwa, post i jałmużna. Modlitwa pomaga nam dostroić się do głosu Boga i zbliżyć się do Niego. Post, to na przykład ograniczone lub wyeliminowane słodczyce. W imię

refleksji i skłonienia myśli ku Bogu, który za nas oddał życie i zmazał nasze winy, wyrzeknijmy się pyszności. A jał-

mużna? Można połączyć ją z postem! Warto zrezygnować w tym czasie z batonika, a kwotę, którą byśmy na niego

przeznaczyli – przeznaczyć np. do puszek, do której zbierane są środki dla potrzebujących. To tylko tyle i aż tyle!



KRZYŻÓWKA – SZYFR

Odgadnięte wyrazy wpisujemy poziomo i pionowo zgodnie z numeracją. Litery w polach (w lewym górnym rogu) ustawione od 1 do 32 dadzą rozwiązanie.

Poziomo:

- 20) rejon działania myśliwych;
- 24) kopane w ziemi do układania rur;
- 4) jabłko lub gruszka;
- 29) szyje i naprawia buty;
- 16) mała Joanna;
- 23) w niej wytapia się stal;

Pionowo:

- 7) jednostka natężenia oświetlenia (wspak: skon);
- 20) zadrapanie na szkłe;
- 18) znacznie mniejsza od miasta;
- 15) ... Kowalski z „Potopu” lub święty lekarzy;
- 27) ze świeczkami na urodziny.



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16
17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32

Prawidłowe rozwiązania prosimy przesyłać do 20 marca, wraz z podaniem wieku. Poprawna odpowiedź z poprzedniego numeru, to: ŚWIĘTA AGATA. Nagrody wylosowali: Julia Borkowska (Kalinowo) oraz Adaś Wysocki (Suwałki). Gratulujemy!

Szynka w kołderce

Składniki:

- 1 kg karkówki (szynki)
- 50 dag pieczarek
- słoik ogórków konserwowych
- 3 cebule
- 1 szkl. ketchupu
- przyprawy (sól, pieprz, tymianek)
- olej do smażenia

Mięso pokroić w plasty. Doprawić solą, pieprzem i obsmażyć z obu stron. Przełożyć do naczynia żaroodpornego. Posypać tymiankiem. Na mięsie ułożyć pokrojone pieczarki (można wcześniej podsmażyć, ale nie koniecznie), następnie ogórki pokrojone w plasterki lub słupki. Cebulę pokroić, lekko podsmażyć i wyłożyć na ogórkach. $\frac{3}{4}$ szklanki zalewy z ogórków



wymieszać z ketchupem i zalać mięso. Wstawić do nagrzanego piekarnika i piec ok. 1,5 h w 180 stopniach C. Przed podaniem można posypać szczypiorkiem.

oprac. Andrzej Mariusz Pereszczako



Litery z pól ponumerowanych, w prawym dolnym rogu, utworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17
18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34

W kolorowe pola wpisujemy tytuły tajemnic różańca przedstawionych na zdjęciach. Litery w prawym dolnym rogu, dadzą rozwiązanie.

POZIOMO:

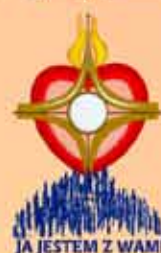
- * wyrazy z tajemnicy różańca na zdjęciu (zgodnie z kierunkiem strzałki);
- wieszczka, która przepowiedziała upadek Troi;
- katolicki zakon kontemplacyjny;
- 11) pomieszczenie na tyłach sklepu;
- 15) cukier mleczny;
- szmatka do mycia naczyń;
- * wyraz z tajemnicy różańca na zdjęciu (zgodnie z kierunkiem strzałki);
- pełny w firmie (zdrobnienie);
- * wyrazy z tajemnicy różańca na zdjęciu (zgodnie z kierunkiem strzałki);
- klasztorny refektarz;
- wierna kościoła luterańskiego;

PIONOWO:

- osoby na wskroś doskonałe;
- średniowieczny śpiewak kościelny;
- święty ..., patron Internetu;
- choroba zwana też zimnicą;
- uroczyste odprowadzanie mszy św.;
- ciasto formowane na paleniskiem;
- dba o przyrodę;
- kusi do złego;
- ... królowej, to piękne motyle;
- nauka o moralności;
- bywają na niebie i ziemi zsyłane przez Boga;
- dźwiga bagaże podróżnych;
- w niej wywołuje się zdjęcia;
- konie biorące udział w gonitwie;
- kielbasa z mięsa oślego.

Prawidłowe rozwiązania prosimy przesyłać do 20 marca. Poprawna odpowiedź z poprzedniego numeru, to: NIE KAŻDEMU DO TWARZY Z UŚMIECHEM. Nagrody wylosowali: Paweł Mentel (Goldap) oraz Ewelina Stankiewicz (Augustów). Gratulujemy!

KOŚCIOŁY JUBILEUSZOWE DIECEZJI EŁCKIEJ



1. EŁK - KATEDRA ŚW. WOJCIECHA,
SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ FATIMSKIEJ
2. EŁK - KOŚCIÓŁ PW. CHRYSYSTUSA SŁUGI,
SANKTUARIUM BOŻEGO MIŁOSIERDZIA
3. SUWAŁKI - KONKATEDRA PW. ŚW. ALEKSANDRA
4. SUWAŁKI - KOŚCIÓŁ PW. NAJŚWIĘTSZEGO SERCA
PANA JEZUSA,
SANKTUARIUM BOŻEGO MIŁOSIERDZIA
5. SEJNY - BAZYLIKA PW. NAWIEDZENIA
NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY
6. GOŁDAP - KONKATEDRA PW. NAJŚWIĘTSZEJ
MARYI PANNY MATKI KOŚCIOŁA
7. AUGUSTÓW - BAZYLIKA
PW. NAJŚWIĘTSZEGO SERCA JEZUSOWEGO
8. STUDZIENICZNA - SANKTUARIUM
MATKI BOŻEJ STUDZIENICZAŃSKIEJ
9. GIŻYCKO - SANKTUARIUM ŚW. BRUNONA
10. OLECKO - SANKTUARIUM
PODWYŻSZENIA KRZYŻA ŚWIĘTEGO
11. RAJGRÓD - SANKTUARIUM
MATKI BOŻEJ RAJGRODZKIEJ KRÓLOWEJ RODZIN
12. LIPSK - SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ BAZYLIANKI
13. KRASNYBÓR - SANKTUARIUM
MATKI BOŻEJ RÓŻAŃCOWEJ KRASNOBORSKIEJ
14. PISZ - KOŚCIÓŁ PW. ŚW. JANA CHRZCICIELA
15. WIGRY - KOŚCIÓŁ PW. NIEPOKALANEGO POCZĘCIA
NAJŚWIĘTSZEJ MARYII PANNY